

**Ryszard Chmielowicz: "Samorządowiec musi mieć cały czas z tyłu głowy przeświadczenie, że powinien pracować dla mieszkańców, dla rozwoju powiatu"**



NA DOBRY POZĄTEK

s.2



## Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku 2019!

**Taki miód... tylko w "BioBee"!**



Z ŻYCIA SZKOŁY

s.6

W Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Bolesława Chrobrego już od kilku lat prowadzimy mini-przedsiębiorstwa. To zakładane przez grupę uczniów firmy, które funkcjonują na lokalnym rynku.

**Młodzieżowe Słowo Roku 2018**



SPOŁECZEŃSTWO

s.10

Już po raz trzeci Wydawnictwo Naukowe PWN zorganizowało plebiscyt na Młodzieżowe Słowo Roku. Propozycji było wiele, od wyboru do koloru! Jednak niekwestionowanym zwycięzcą, który szturmem zdobył 1/3 głosów internautów, był... uwaga, uwaga: DZBAN!

**Maja Bublewicz: "Pragnę zdjęciem zatrzymać czas, złapać chwilę w obiektywie"**



KULTURA

s.9

Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Bolesława Chrobrego w Gryficach już wielokrotnie przekonali nas, że poza szkołą i nauką mają jeszcze wiele innych, mocnych stron.



## WSTĘPIAK

# Ho, ho, ho drodzy Czytelnicy!

Tym świątecznym akcentem witamy Was gorąco ostatnim wydaniem "LOgina" w starym roku. Już na wstępie pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia. W ten piękny, świąteczny czas życzymy wszystkim zdrowych, bajecznych i spędzonych w rodzinnej atmosferze Świąt. Niech na stołach nie zabraknie żadnej z 12 potraw. Niech biały puch opró-

będzie z pewnością również intensywny i owocny. Cieszymy się, że będziemy w niego wraz z wiernymi Czytelnikami, którzy nigdy nie przestali w nas wierzyć. Dziękujemy za słowa uznania oraz merytoryczne uwagi. To dzięki Waszej czujności staramy się dawać z siebie wszystko. Mamy nadzieję, że 2019 roku "Login" znajdzie nowych Czytelników. *Praktyka czyni mistrza*



szy świat, a wolny czas upłynie Wam na słodkim lenistwie i cudownej zabawie. Oby Boże Narodzenie upłynęło pod znakiem miłości i życzliwości. Zakopmy choć na kilka dni wojenny topór i w prostym geście zapomnijmy o wąśniach. Oby nigdy nie zabrakło mobilizacji do działania, sił do realizacji postanowień i spełniania marzeń. Wierzymy, że 2019 rok będzie początkiem czegoś dobrego, co mocno zaprootuje w przyszłości.

Szczególne słowa kierujemy do tegorocznych maturzystów i gimnazjalistów. Maj co raz bliżej, pamiętajmy jednak, że odpoczynek jest również ważny. Święta Bożego Narodzenia mogą być świetną okazją, by na chwilę odłożyć książki i oddać się ulubionym formom odpoczynku.

Mijający rok stał dla naszej redakcji pod znakiem intensywności pracy. Nadchodzący nowy rok

– zdajemy sobie sprawę, że przed nami jeszcze wiele pracy. Jest to praca satysfakcjonująca, cieszymy się, że nasze artykuły spotykają się z zainteresowaniem. Informujemy, ale również staramy się skłaniać do refleksji (dlatego i w tym numerze nie zabranie krytycznych opinii). Pamiętajcie – czekamy na Wasze komentarze i propozycje. (Chciałbyś podzielić się z nami swoim zdaniem – napisz do nas!).

Zanim opuścicie szkolne mury z koleką na ustach, przedstawiamy grudniowy numer! Jest on naszym ukłonem w stronę wspaniałego bożonarodzeniowego okresu. Nie zabraknie w nim życzliwości i ciepła, przepisów na najlepsze wypieki świąteczne oraz refleksji nad istotą świąt Bożego Narodzenia.

Jeszcze raz kłaniamy się z najszerszymi życzeniami. Do zobaczenia w Nowym, lepszym Roku!

## WYWIAD

## Ryszard Chmielowicz: "Samorządowiec musi mieć cały czas z tyłu głowy przeświadczenie, że powinien pracować dla mieszkańców, dla rozwoju powiatu"

Ryszard Chmielowicz – wieloletni samorządowiec, dyrektor jednego z wydziałów Urzędu Gminy w Gryficach oraz wieloletni członek PO – został nowym starostą i będzie przez najbliższe pięć lat kierował powiatem gryfickim.

### Z Ryszardem Chmielowiczem, o planach na przyszłość i działaniach dla mieszkańców Gryfic i powiatu, rozmawiają Bartłomiej Pachocki i Kornelia Mazur

**Kornelia Mazur:** Chcieliśmy Panu podziękować, że znalazł Pan dla nas czas. Po szesnastu latach zmienia się w Gryficach starosta. Co ta zmiana oznacza dla mieszkańców Gryfic i całego powiatu?

**Ryszard Chmielowicz:** A więc tak: 23 listopada br. na sesji inauguracyjnej zaistniała zmiana, na mocy której starostą powiatu gryfickiego został Ryszard Chmielowicz, czyli moja skromna osoba. Udało się nam zbudować większość, dzięki czemu rada powiatu zagłosowała za zmianą.

**Bartłomiej Pachocki:** Jakimi sprawami – związanymi z życiem mieszkańców – chciałby się Pan zająć w pierwszej kolejności? Ma Pan w planie jakieś szczególne działania?

**RC:** Dziś jeszcze trudno mówić o szczegółach. Zaczniemy od tego, że w obrębie powiatu znajduje się sześć gmin. Do rady powiatu dostali się przedstawiciele wszystkich gmin, z wyjątkiem gminy Brojce, gdzie nie udało się skutecznie wytypować kandydata. W ogóle okręg wyborczy do rady powiatu składał się z dwóch okręgów: północnego i południowego. Południowy obejmował dwie gminy, a północny cztery. Kandydaci z czterech gmin rywalizowali ze sobą, dlatego nie udało się wprowadzić kandydata z gminy Brojce. My będziemy reprezentować tę gminę. Zmierzając teraz do meritum: plan dla powiatu gryfickiego musi być opracowany wspólnie, ponieważ wszyscy przedstawiciele gmin mają również swoje oczekiwania, cele i zamierzenia. Strategia działań na lata 2019-2023 będzie zatem zbiorem oczekiwań wszystkich gmin. Oczywiście, w tym zbiorze trzeba będzie wskazać priorytety, bowiem możliwości powiatu są ograniczone. Wiele planów nie zostało zrealizowanych od lat z uwagi na szczyt budżetu. Starostwo powiatowe posiada niewielkie zasoby nieruchomości, które mogą tworzyć wpływy do budżetu. Oczekiwania wszystkich gmin trzeba będzie przełożyć na możliwości – przeprowadzimy analizę oceną bilansu otwarcia.

**KM:** Starostwo jest organem prowadzącym szkoły ponadpodstawowe. Większość z nas po zdanej maturze chce się dalej kształcić. Nie wszyscy jednak myślą o studiach i kończą swoją edukację po

technikum czy liceum. W jaki sposób powiat może zachęcić, aby młodzi ludzie nie opuszczali naszego miasta czy powiatu? Z drugiej strony, co możemy zaproponować młodziem, aby wróciła i pracowała w naszym regionie?

Po zmianach ustrojowych w Polsce duże bezrobocie dotknęło rejon popegeerowski. Niestety, na terenie powiatu gryfickiego znajduje się dużej trudniejszy do zagospodarowania terenów. Następują teraz lata zdecydowanie korzystniejsze, ale na rynku pracy jest coraz mniej chętnych do podejmowania oferowanych zadań. Nie są to jeszcze miejsca na miarę oczekiwań młodziem, szczególnie tej wykształconej. Atutem naszego powiatu jest dość mocno rozwinięty rynek nadmorski, gdzie jest sporo miejsc pracy. Zdaje sobie jednak sprawę, że są to często prace sezonowe, mogą nie spełniać naszych oczekiwań. Spośród przedsiębiorców, restauratorów czy właścicieli pensjonatów ma duży problem z naborom pracowników na okres sezonu, dlatego coraz częściej przyjeżdżają do nas obcokrajowcy, głównie z Europy Wschodniej. Prawdą jest, że wiele osób w latach poprzednich wyjechało za granicę – do Niemiec czy Anglii – aby szukać swoich szans, możliwości rozwoju. Chyba każdy z nas zna kogoś, kto wyjechał za granicę i tam pozostał. Czasami wyjeżdżają całe rodziny. Kiedyś sądził się, że to exodus krótki, że wrócą i będą budowali swoją rzeczywistość – po zarobieniu pieniędzy – w ojczyźnie. Póki co tak się nie dzieje. Wiele z nich zakorzeniło się na stałe, bo uważają, że tam jest lepiej.

Z gminą Gryfice stworzyliśmy strefę ekonomiczną i posiadamy nieruchomości w pełni przygotowane do tego, żeby zachęcać przedsiębiorców do inwestowania na naszym terenie. Jest dużo młodych przedsiębiorców i liczymy na to, że trafią do nas ze swoimi pomysłami i ulokują tutaj swoje firmy, na terenie strefy ekonomicznej. Uzbrojone terenem czekają na pomysły nowych pracodawców. Mam nadzieję, że to da szansę, żeby powiat gryficki się rozwijał. Działania różnych jednostek mogą oczywiście liczyć na nasze wsparcie.

**BP:** Ma Pan za sobą wieloletnią pracę w samorządzie. Jakimi cechami powinien wyróżniać się skuteczny i do-



Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Bolesława Chrobrego w Gryficach z Ryszardem Chmielowiczem, Starostą Powiatu Gryfickiego. Fot.: "Login"

**bry dla mieszkańców polityk? Czy ma Pan jakąś receptę na sukcesy?**

Napewno jest to misja. Samorządowiec musi mieć cały czas z tyłu głowy przeświadczenie, że powinien pracować dla mieszkańców, dla rozwoju powiatu. Powinniśmy stwarzać możliwości kreowania nowej rzeczywistości. Z perspektywy lat i doświadczenia mam świadomość, że nie jest to łatwe zadanie. Powiat nie działa jednoosobowo. Powiat to zarząd, rada powiatu. To są prawa demokracji, wszystko buduje się poprzez stworzenie większości do każdego pomysłu. Plany są wtedy skutecznie realizowane, jeśli udaje się przekonać większość do obranego działania. Nie jest to łatwe zadanie, ponieważ można mieć wiele pomysłów, a realizacja jest w dużej mierze ograniczona możliwościami finansowymi. Do zadań podstawowych i bieżących należą m.in.: poprawianie infrastruktury; budowanie przestrzeni, która ułatwia życie mieszkańcom; budowanie obiektów, które pozwalają na wypocinek po pracy. Myślę, że Gryfice i miasta ościenne taką infrastrukturę zbudowały, wspomnieliśmy np. Gryf Arenę w Gryficach czy halę sportowo-widowiskową w Płotach. To są obiekty już na miarę XXI wieku. To miejsca, z których młodziem chętnie korzysta i wypełnia swój wolny czas, aktywnie uczestniczy w wydarzeniach sportowych i kulturalnych. Mamy również basen, gdzie można sportowo się realizować. Zbudowane zostało również kąpielisko. Poprawiamy infrastrukturę w zakresie budowy dróg, uzbrajania terenów. Można zauważyć również, że w naszym regionie rozwija się budownictwo mieszkaniowe. Tereny są odpowiednio przygotowane, czyli powiat gryficki cały czas się rozwija, a my stajemy się społeczeństwem zasobniejszym. Jeśli na terenie powiatu gryfickiego powstają nowe domy i osiedla, oznacza to, że rodziny planują swoją przyszłość właśnie tutaj; że namiejszc budować czy tworzyć nowe miejsca pracy.

**KM:** Zbliżają się Święta i Nowy Rok. Jakże słowa chciał-

**by Pan skierować do młodzieży i mieszkańców powiatu?**

Jako nowy starosta czuję odpowiedzialność za najbliższą przyszłość. Mieszkańcy oczekują, że powiat gryficki będzie się dynamicznie rozwijał. Mam nadzieję, że w tym procesie każdy będzie miał swój udział, bo zarządzanie powiatem polega na współpracy, a nie na działaniu jednoosobowym. Na pewno nie jest to łatwa droga, przed nami trudne lata. Budżet jest naprawdę bardzo skromny, żeby osiągnąć sukcesy rozwoju tego powiatu będzie trzeba sięgać po jak największe środki zewnętrzne. Pozyskanie środków zewnętrznych pozwoli na skuteczny dalszy rozwój powiatu gryfickiego. Wiem, że ta droga w moim życiu nie będzie łatwa. Zmiana starosty nie przyniesie od razu oczekiwanych efektów we wszystkich kierunkach i dziedzinach. Na wszystkich potrzeba odpowiedniego czasu, choćby na to, żeby zrobić bilans otwarcia, żeby przygotować wieloletnie programy. Na tę chwilę zajmujemy się organizacją pracy rady powiatu, powołujemy komisję rady powiatu. Musimy zatwierdzić budżet na 2019 rok, trzeba też zamknąć rok mijający. To naprawdę ogrom pracy. Prowadzimy jeszcze analizy i schematy organizacyjne wszystkich jednostek administracyjnych i wydziałów rady powiatu. Przyglądamy się słabym i mocnym stronom funkcjonowania powiatu. Chcemy dokonać głębokich analiz. Tam, gdzie jest to możliwe, szukamy oszczędności, które mogą się przydać w innej dziedzinie, w pilniejszych sprawach.

Wszystkim mieszkańcom powiatu gryfickiego pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia. Wesołych, spokojnych i radosnych świąt Bożego Narodzenia spędzonych w rodzinnej atmosferze wśród przyjaciół. Spokoju i dużo refleksji w związku z mijającym rokiem. W Nowym Roku wszelkiej pomyślności, wiele radości i spełnienia marzeń.

**KM, BP:** Dziękujemy za rozmowę. Również życzymy wesołych, rodzinnych świąt oraz sukcesów na nowej drodze życia.





W tych wyjątkowych dniach  
pragnę złożyć całej społeczności  
Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi  
im. Bolesława Chrobrego w Gryficach  
oraz

wszystkim Czytelnikom "Logina"  
wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia,  
odpoczynku po całym roku zmagania,  
radości z PRZEBYWANIA RAZEM,  
spokoju ducha, wzajemnej życzliwości,  
a także spełnienia najskrytszych marzeń  
w nadchodzącym Nowym Roku.

Niech światełko choinki, symbolu radości z narodzenia Jezusa,  
nappełni nas wszystkich nadzieją na lepsze czasy.

Jolanta Folwarska  
dyrektor szkoły

#### "Choinki" Chrobrego



„W ludziach dobrych, wiele serce bije”

**Dziękujemy Piekarni i Cukierni Bugowscy oraz Panu Arkadiuszowi Klimczakowi**

za życzliwość i pomoc w realizacji pomysłów oraz wyznaczonych celów.

Życzymy wesołych, rodzinnych i refleksyjnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku.

*Spółeczność Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi  
im. Bolesława Chrobrego w Gryficach*





## FOTORELACJA – INFORMACJA

## Był Madryt, było Wilno... Czas na Londyn!



Na początku grudnia uczniowie z „Chrobrego” mieli okazję po raz kolejny odwiedzić Londyn. Podczas czterodniowego pobytu młodzież zwiedziła Muzeum Figur Woskowych Madame Tussoud’s, Muzeum Sztuki Współczesnej Tate Modern, National Gallery i Muzeum Historii Naturalnej. Uczniowie spacerowali po alejkach słynnych londyńskich parków, m.in. Hyde Parku i Regent’s Parku oraz wzdłuż południowego brzegu Tamizy. Uczestnicy wycieczki podzi-

wiali również przepiękną panoramę Londynu podczas przejazdu słynną karuzelą widokową London Eye. W programie wycieczki nie zabrakło też klasycznych punktów – twierdzy Tower of London, wieży zegarowej Big Ben czy Trafalgar Square. Pod Buckingham Palace uczniowie podziwiali uroczą zmianę warty. Niesamowite wrażenie wywarły świąteczne udekorowane ulice i liczne jarmarki bożonarodzeniowe.

Elżbieta Prokop



Uczestnicy wycieczki pierwszy dzień w Londynie rozpoczęli od spaceru wzdłuż Regent’s Park. Fot.: „LOgin”

## IN MY OPINION

A few weeks ago we were on a trip to London. We spent there three days and saw a lot of attractions. The best ones were a visit at Madame Tussoud’s and a ride on London Eye. At Madame Tussoud’s we could see our favourite actors and public people. It was a very interesting experience. The view of London at night from the top of London Eye was absolutely fantastic.

Also, we could see the Changing of the Guards at Buckingham Palace, which, despite the rain, was a celebration definitely worth seeing. While walking along the streets we could see Tower Bridge, Trafalgar Square and Platform 9 3/4, where we

took photos. We had a chance to visit Chinatown and many other places. The weather was good. Sometimes it was raining but it was warm.

The trip was a good way of practising our English and a chance for our personal development.

Sara i Roksana z klasy 3c.



Młodzież zwiedziła m.in. Muzeum Figur Woskowych Madame Tussoud’s. Sławne osoby w zasięgu ręki, nawet św. Mikołaj. Fot.: „LOgin”

## ZAPOWIEDŹ

# Polsko-niemiecki koncert kolęd w Güstrow



Szkoła Podstawowa w Gryficach (dawne Gimnazjum nr 3) od wielu, wielu lat sukcesywnie współpracuje z zaprzyjaźnionym swoim odpowiednikiem w Güstrow. Młodzież z obu szkół bierze udział – rok w rok – w wymianach uczniowskich. Uczniowie nie tylko ćwiczą w prakty-

ce znajomość języków obcych, ale także zacieśniają polsko-niemieckie relacje i pracują na rzecz światłej przyszłości partnerskich krajów. Dlatego też Szkoła Podstawowa w Gryficach z wielką radością przyjęła zaproszenie do udziału w świątecznym koncercie, który

odbył się 19 grudnia br. w Guestrow. Uczniowie zaprezentowali trzy wybrane przez siebie polskie kolędy. Niestety, data wydarzenia zbiegła się z terminem zamknięcia numeru. Więcej informacji na ten temat w styczniowym wydaniu „LOgina”.

Red.



Próba do występu. Młodzież zaprezentuje trzy polskie kolędy. Fot.: LO „Chrobry”

## MOIM ZDANIEM

Typowa angielska pogoda – drugiego dnia pobytu – nie przeszkadzała nam, by odkrywać ciekawe miejsca w stolicy Wielkiej Brytanii. Spacerując słynną Oxford Street, mieliśmy okazję ujrzeć przepięknie ulice ozdobione lampkami świątecznymi. W drodze do National Gallery zrobiliśmy kilka przystanków, np. przy Piccadilly Circus, które jest sercem życia rozrywkowego i kulturowego West End. Widzieliśmy również pałac Buckingham – siedzibę królowej oraz niezwykle klimatyczną dzielnicę Chinatown. Najlepsze wrażenia – mimo tylu atrakcji za dnia – mieliśmy jeszcze przed sobą. London Eye to zdecydowanie coś, co trzeba zobaczyć, szczególnie nocą. Panorama zapałała nam dech w piersiach. Widok całego (dosłownie) Londynu naprawdę jest imponujący i monumentalny.

Londyn, jedną z najpiękniejszych stolic, żegnaliśmy niemal z łezką w oku. Mówi się: „Wszystko, co dobre, szybko się kończy” – i jest to, niestety, prawda. Nasz czas w Londynie właśnie dobiegał końca. Po wyładunku na lotnisku w Gole-



W Londynie można było już poczuć klimat zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Fot.: „LOgin”

niowie udaliśmy się pociągiem do domu... Czas się skończył, wspomnienia jednak pozostaną z nami na długie lata. Wspólnie spędziliśmy wyjątkowe chwile, w równie wyjątkowym miejscu. Jestem bardzo zadowolona z wyjazdu. Do domu zabrałam ze sobą pozytywne wrażenia i głębokie przeżycia. Jedno jest pewne – Londyn jest miejscem, do którego warto wrócić. I my na pewno to zrobimy.

Malwina Drozdowska



Do Londynu uczniowie polecili z Goleniowa linią Ryanair. Przelot zajął niecałe dwie godziny. Fot.: „LOgin”

## 5 KRÓTKICH PYTAŃ DO...

## “Był okres, w którym Polska była potęgą, połowa Europy należała do nas”

Kamil Walczak jest uczniem klasy 1a (psychologicznej) Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Bolesława Chrobrego w Gryficach. Szkoła, jak przyznaje, obudziła w nim pasję do historii. Kamilowi Walczakowi 5 krótkich pytań zadała Paulina Kruza.

### 1. Skąd Twoje zamilowanie do historii?

– Interesuję się historią od momentu, gdy zrozumiałem, że to nie tylko daty, ale przede wszystkim wydarzenia, które ją zmieniły.

### 2. Kto obudził w Tobie pasję?

– Historia zawsze mnie intrygowała. W szkole podstawowej była jednak tylko przedmiotem, z którego bardzo łatwo można było dostać dobrą ocenę, tym samym podnieść średnią na koniec roku. Wtedy nie przywiązywałem do niej dużej wagi. Sytuacja zmieniła się dopiero w gimnazjum. Mogę powiedzieć, że to dzięki mojemu ówczesnemu wychowawcy, panu Tomaszowi Jędrasowi, który przedstawiał ją z lekką dozą humoru. Wtedy zainteresowałem się nią bardziej.

### 3. Jaki okres interesuje Cię najbardziej?

– Zdecydowanie historia Polski. Większość Polaków nie docenia naszej przepięknej, ciekawej i za-



bawnej historii. Był okres, w którym Polska była potęgą, połowa Europy należała do nas, to my (jako nieliczni) zdobyliśmy Moskwę. Mam wrażenie, że wiele osób zapominało krainę winem i miodem płynącą – Polskę 400 lat temu. Zamiast tego wolimy użalać się nad sobą i wyliczać klęski. Osobiście uważam, że powinniśmy starać się przywrócić jej dawny blask.

### 4. Czy w jakiś sposób sprawdzasz swoją wiedzę? Bierzesz udział w konkursach?

– Konkursy szkolne – czy też typowo historyczne – nie są dla mnie. Uczę się historii dla siebie i nie odczuwam potrzeby udowadniania innym, że ją znam. Tak jak wspominałem, najbardziej interesuje mnie historia Polski i dobrze czuję się w tym zagadnieniu.

### 5. Czy wieszysz przyszłość z tą dziedziną nauki?

– Mimo że uwielbiam historię, to nie wiążę z nią przyszłości. Wolę, aby została moim hobby.





## INFOKOMENTARZ

# Śpieszmy się kochać ludzi... nie tylko na święta!

Z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza oraz zbliżającego się Bożego Narodzenia uczniowie Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Bolesława Chrobrego przekazali paczki mieszkańcom Ośrodka Pomocy i Terapii dla Bezdomnych im. Matki Teresy z Kalkuty w Gryficach oraz potrzebującym rodzinom (w ramach akcji „Szlachetnej Paczki”).

Ośrodek prowadzony jest przez Instytut św. Brata Alberta. Fundacja przyjmuje pod swój dach bezdomnych mężczyzn, którzy opłacają pobyt z własnych rent oraz dofinansowania: – Celem Ośrodka jest udzielanie pomocy w przezwyciężaniu trudnych sytuacji życiowych, których mieszkańcy nie są w stanie samodzielnie pokonać. Oferujemy wsparcie w zaspokojeniu niezbyt potrzeb, których spełnienie umożliwia życie w warunkach odpowiadających godności człowieka – powie-

działa do zgromadzonych jedna z pracownic schroniska. Ośrodek nie tylko przyjmuje pod swój dach bezdomnych. Stara się również, w przypadku braku wolnych miejsc, udzielić tak zwanej pomocy doraźnej, podzielić się żywnością czy gorącym napojem.

Podobną akcją w naszej szkole jest „Szlachetna Paczka” (organizowana przez Stowarzyszenie Wiosna). Uczniowie, zainteresowani nieniesieniem pomocy, zbierają przydatne rzeczy dla wybranej rodziny z okolic Gryfic, a następnie przekazują je osobiście przed świętami Bożego Narodzenia. Uczestnicy akcji poznają podstawowe informacje o członkach danej rodziny, aby łatwiej było im zebrać najpotrzebniejsze produkty. Często są to rodziny wielodzietne, zgłoszone przez kuratora sądowego. Potrzebujący muszą wyrazić zgodę przez złożenie podpisu na odpowiednim dokumencie (dostępny jest na stronie „Szlachetnej Paczki”).

„Szlachetna Paczka” jest na tę chwilę jednym z najbardziej rozpoznawanych projektów społecznych w Polsce. Oparta jest na bezinteresownej pomocy drugiemu człowiekowi i stanowi przykład doskonale zorganizowanego projektu społecznego. W ciągu jednego weekendu milion osób potrafi się wymienić rzeczami i całą siłą życzliwości.

Z uwagi na różne akcje organizowane w naszym otoczeniu – nie bądzmy obojętni! Okazujmy choć odrobinę dobrego serca i życzliwości. Pomagajmy chętnie bliźniemu, bo nigdy nie wiemy, jaki los spotka nas samych.

Obie akcje organizowane są przez Szkolny Klub Wolontariusza pod kierunkiem pedagoga Doroty Piasieckiej-Jaroszewicz oraz psychologa Anety Ostrowskiej. Młodzież jest zaangażowana i cieszy się, że ma okazję pomóc.

Barłomiej Pachocki



Uczniowie „Chrobrego” po raz kolejny zaangażowali się w akcję „Szlachetnej Paczki”. Młodzież systematycznie pomaga potrzebującym – nie tylko od świąt. Fot.: „Login”



Zima zbliża się wielkimi krokami. Nie dla wszystkich jest to czas radosnych świąt czy śnieżnego szaleństwa. Naszej pomocy potrzebują nie tylko ludzie, ale i zwierzęta. Zima jest trudnym okresem nie tylko dla zwierząt bezdomnych. Pamiętajmy o naszych pupilach. Podczas mrozów nie pozostawiamy ich na zewnątrz budynków, w szczególności dotyczy to osobników starych i schorowanych. Młodzież „Chrobrego” pamięta również o schroniskach. Uczniowie klasy II zorganizowali zbiórkę karmy i kociów. Na apel odpowiedziała m.in. klasa Ie. Fot.: „Login”

## KĄCIK MATURALNY

## I świątecznie, i maturalnie

Motywy wszechobecne wśród świątecznych reklam, filmów czy literatury utrzymanej w tym klimacie są oczywiście miłość i przebaczenie. Są to uczucia chętnie wykorzystywane przez egzaminatorów układających maturalne pytania. Na szczęście autorzy lubują się w emocjach, a więc mamy szeroki wachlarz utworów do wyboru. W tym wydaniu „Kącika maturalnego” podpowiemy, jak dobrze dobrać i uargumentować oba tematy!

### MIŁOŚĆ

Jest tematem bardzo wdzięcznym, bowiem posiada wiele odmian. Może uodnić nas pod niebiosa szczęścia, przyprowadzić o dreszcze, wpędzać w depresję, czy nawet zagrzewać do sięgnięcia po broń. Nie jest rozumiana tylko jako związek kobiety i mężczyzny, rodziców i dziecka. Przyjmuje wiele form i odmian. Warto więc przyjrzeć się jej bliżej.

### Miłość dwojga ludzi

„Romeo i Julia”  
– William Szekspir

Symboliem miłości zakazanej, niespełnionej, tragicznej. Oboje pochodzili z szanowanych rodów – Montekich i Kapuletów. Niestety, ich związek podzielił pokoleniowy konflikt rodzin. Spotykali się potajemnie, planując, wbrew woli rodziców, wspólne życie. Odkrycie ich sekretu okazało się zgubne dla młodych. W obrocie niefortunnnych zdarzeń, Romeo zo-

stał skazany na banicję i opuszcza Weronę. Julia dostaje od zakonnika miksturę, która wprowadza ją w stan podobny do śmierci. Jest to element planu, który ma pozwolić parze na ucieczkę z rodzinnych domów i bycie szczęśliwymi. Niestety, Romeo nie otrzymuje informacji od posłańca. Wraca i nie może znieść widoku ukochanej w trumnie. Z żalu popełnia samobójstwo przy boku Julii. Wnet dziewczyna budzi się, a na widok zmarłego ukochanego... przebija się sztyletem.

„Ludzie bezdomni”  
– Stefan Żeromski

Tomasz Judym i Joanna Podborska reprezentują poświęcenie miłości na rzecz celów wyższych, ambicji. Młody, praktykujący lekarz dający ogromnym uczniom guwernantkę, którą poznał podczas pracy w szpitalu. Wydaje się, że są parą idealną, wspierającą się, dążącą do tego samego celu i kochającą bez granic. Szczęście odbiera im postrzeganie poczucia obowiązku, poczucie powołania (Judym). Twierdzi on, że nie będzie potrafił w pełni wypełnić obowiązku spoczywającego na jego barkach, jeśli odda serce także Joannie. Postanawia porzucić dziewczynę, jedyną osobę, która rzeczywiście rozumiała jego działania i wspierała. Jednocześnie chciałby stworzyć z nią dom, spełnić największe marzenie Joanny, jak również wypełnić poczucie obowiązku wobec społeczeństwa. Tomasz rezygnuje z osobistego szczęścia na rzecz dobra innych. Symbo-

lem jego postępowania w utworze jest rozdarta sosna.

„Pieśń nad Pieśniami”  
– Biblia

Tym razem poruszany jest temat miłości spełnionej, przesyconej namiętnością, ogromną tęsknotą i siłą. W utworze pochodzącym ze Starego Testamentu, Oblubieniec i Oblubienica prowadzą rozmowę, w której wyznają sobie swoją miłość, emitującą niezwykłą siłę. Utwór składa się z 6 pieśni, połączonych w jedną całość. Jest także jedynym utworem biblijnym, który nie traktuje o Stwórcy. Oczywiście pozornie. Cała pieśń jest ogromną metaforą miłości Boga do Narodu Wybranego, Jezusa do każdego człowieka.

### Miłość do ojczyzny

„Dziady, cz. III”  
– Adam Mickiewicz

W tym utworze mamy do czynienia z umiłowaniem wolności narodu, miłością do ojczyzny. Główny bohater, Konrad, snuje dalekosiężne plany, co do przyszłości zniewolonej Polski. W „Wielkiej Improwizacji” wygłasza swój bunt przeciwko traktowaniu Polaków przez zaborcę oraz zapowiada wprowadzenie rewolucyjnych zmian. Gotowy jest wystąpić nawet przeciwko samemu Bogu, aby osiągnąć zamierzony cel. Jest przykładem prometejskiego buntu.

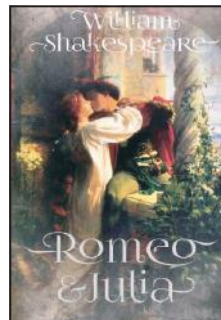
„Kordian”  
– Juliusz Słowacki

Tytułowy Kordian uosa-

bia samotną walkę o wolność ojczyzny, bunt przeciwko władzy. Jest on bohaterem dynamicznym, przechodzi przemianę z zagubionego chłopca w dojrzałego, zdecydowanego patriotę. Uważa, że najsukceszniej będzie uderzyć we władzę, która zniewala Polaków. Postanawia zabić cara. Pozostawiony bez żadnego wsparcia – nie udaje mu się ta sztuka.

„Konrad Wallenrod”  
– Adam Mickiewicz

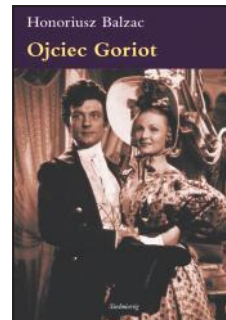
Główny bohater, Walter Alf, jako dziecko zostaje porwany z rodzinnej Litwy przez zakon Krzyżaków i wychowany pod ich skrzydłami na kolejnego wojownika. Spędzając czas z Halbanem, miejscowym wajdelotą, daje wpoić sobie chęć zemsty na wrogu. Podczas jednej z bitew udaje mu się przedostać na litewską stronę i trafić wprost na księżę dwór, gdzie opowiada władcy wszystko, czego dowiedział się o Zakonie. Tam także poznaje swoją żonę, Aldonę. Kiedy ostatecznie sięgnął w zwalczaniu wroga okazuje się podstęp, rycerz nie waha się, opuszcza żonę i ojczyznę. Powraca do zakonu pod postacią Konrada Wallenroda, szybko zdobywa władzę nad braćmi. Wtedy – trzymając ich żelazną ręką oraz prowadząc na z górę przegraną walkę z Litwinami – niszczy przeciwnika. Ostatecznie popełnia samobójstwo, nie mogąc pogodzić się z utratą honoru rycerskiego. Konrad i Aldona są również przykładem miłości wystawionej na próbę, gotowej znieść wszystkie przeciwności.



### PRZEBACZENIE

„Syn Marnotrawny”  
– Nowy Testament

Jest to najbardziej popularny utwór z motywem przebaczenia. W przypowieści ojciec miał dwóch synów – jeden z nich sumiennie pracował na roli, pomagał w obowiązkach. Drugi natomiast kazał oddać sobie połowę przypisanego majątku i wyruszył w świat. Szybko wydał swój majątek, zostając bez grosza przy duszy. Nie chcąc przyznać się do błędu, starał się pracować dorywczo, aby nie pokazać ojcu swej bezmyślności. Niestety, próby nie przyniosły efektu. Skruszony powraca do domu, obawiając się reakcji rodziny. Na widok syna, ojciec każe przygotować ucztę, odzając go w najlepsze szaty, oddać izbę. Ku zdziwieniu chłopaka, grzechy zostały mu wybaczone. Ojciec nie czuł złości, jedynie radość z powrotu syna. W końcu każdy ma prawo do błędów, najważniejsze jest wyciągnięcie nauki z błędów.



„Ojciec Goriot”  
– Honoré de Balzac

Tytułowy ojciec ma dwie córki: Delfinę i Anastazję. Są one oczkiem w głowie ojca, oddaje im cały swój majątek, zamartwia się, aby móc zapewnić dzieciom jak najlepszy byt. Tymczasem dziewczęta wstydzą się profesji ojca (był handlarzem mąką), wykorzystują jego dobre serce i trwonią wszystkie otrzymane pieniądze. Gdy bogato wychodzą za mąż, zapominają o dobroliwnym ojcu, którego zachowanie córek wpędza do grobu. Joachim Goriot umiera na atak serca, martwiąc się o zapewnienie dobrobytu córkom. Kobiety zupełnie nie zwracają sobie głowy umierającym ojcem, nie odpowiadają, nie martwią się nawet załatwieniem spraw związanych z pogrzebem. Na łożu śmierci Goriot wybacza dziewczynom ich okropne zachowanie, biorąc całą winę na siebie i swoje niewystarczające starania w zapewnieniu rodzinie odpowiedniego dla nich dostępu.

Dominika Pietrzak



## WYWIAD



Logo firmy "BioBee". Graf.: "BioBee"

# Taki miód... tylko w "BioBee"!

W Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Bolesława Chrobrego już od kilku lat prowadziliśmy miniprzedsiębiorstwa. To zakładane przez grupę uczniów firmy, które funkcjonują na lokalnym rynku. Jest to próba wprowadzenia licealistów w świat prawdziwego biznesu i przybliżenia zasad funkcjonowania własnej firmy. Uczniowie poznają również trudności, z jakimi muszą się mierzyć przedsiębiorstwa. Każdego roku uczniowie wybierają inną dziedzinę. Przechodziliśmy już przez promowanie folku (przypomnijmy, że miniprzedsiębiorstwo Folkself z "Chrobrego" reprezentowało naszą ojczyznę w Brukseli), wcześniej nasi członkowie ElectroDesign produkowali biżuterię z elektronicznych śmieci. Tym razem przedstawiamy coś zupełnie innego, co może poważnie namieszać konsumentom w głowach. Uwaga, przedstawiamy „BioBee”!

**O działalności, początkach firmy i planach na przyszłość opowie naszym czytelnikom Paulina Kruza, dyrektor mds. marketingu „BioBee”**

**Dominika Pietrzak:** Witam Paulino, dziękuję, że znalazłaś czas, żeby porozmawiać ze mną o Waszych początkach. Przede wszystkim gratuluję, w imieniu całej redakcji, rozpoczęcia tak dobrze zapowiadającego się projektu. Czym zajmuje się tegoroczne miniprzedsiębiorstwo?

**Paulina Kruza:** W tym roku postanowiliśmy postawić na coś ekologicznego, związanego z ekosystemem. Zajęliśmy się pszczołami, ich znaczeniem w środowisku, w światowej gospodarce. Skupiamy się przede wszystkim

na korzyściach, jakie czerpiemy z ich pracy, na produktach, które są dzięki nim tak łatwo dostępne.

**DP:** Skąd pomysł na działanie właśnie w takim kierunku? Pszczoły to nietypowe zainteresowanie w gospodarce.

**PK:** Naszym celem jest uświadomienie społeczeństwa, że bardzo dużo zawdzięczamy tym małym stworzeniom. Nie każdy pewnie wie, ale udowodniono zostało, że gdyby pszczoły wyginęły, to w ciągu 4 lat naszą planetę opanowałaby epidemia głodu. Oprócz głębokiego przekazu, mającego poukładać nam w głowach (śmiech), przygotowaliśmy coś dla ciała i ducha.

**DP:** Zapewne! Zwłaszcza, że miód i motywy pszczoł może na naprawdę wielorako wykorzystywać. Jakże produkty macie w zanadrzu?

**PK:** Sprzedajemy naturalny miód, a także produkty tworzone własnoręcznie, tzw. handmade: świece, balsamy do ust z wosku pszczelego oraz pszczołki-maskotki robione na sztychlu.

**DP:** Macie naprawdę szeroką gamę produktów, jak na tak "młodą" firmę. Więc miód ma być Waszym ukłonem w stronę pszczoł? Skąd pozyskujecie wszystkie potrzebne materiały?

**PK:** Tak, przez wszystkie te produkty chcemy zwrócić uwagę na pszczoły. Miód pozyskujemy z naturalnej pasieki z okolic Reska, była to nasza pierwsza inwestycja w "BioBee". Świecami zajmujemy się nasza koleżanka. Pomaga jej dziadek, specjalista w tej dziedzinie (jest pszczelarzem). Pomadki zaś opierają się głównie na produktach ze sklepu zielarsko-medycznego, z którym współpracujemy.

**DP:** Może opowiesz nam również o tej mniej widocznej, czysto biurowej stronie przedsięwzięcia? Jak wyglądały typowe spotkania grupy?

**PK:** Myślę, że nie można mówić tu o typowych spotkaniach, ponieważ na każdym zajmujemy się czymś innym. Spotkania odbywają się co tydzień. Za każdym razem pojawia się nowa inicjatywa, co można poprawić czy ulepszyć. Oczywiście, nie zawsze się ze sobą zgadzamy. Wtedy schodzimy na drogę konstruktywnej, szczerzej dyskusji i dochodzimy do porozumienia. Czasem na spotkaniach ozdabiamy słoiki, innym razem tworzymy nowe wzory. Kluczowym punktem jest podsumowanie minionego tygodnia, swojego rodzaju sprawozdanie z dotychczasowych postępów.

**DP:** Czy w waszej firmie, tak jak każdej innej, funkcjonuje struktura organizacyjna? Dyrektorzy, menadżerowie? I kto tym razem przejął rolę opiekuna?

**PK:** Oczywiście, pod tym względem nie różnimy się. Mamy dyrektora/ów określonych działań, ja jestem jednym z nich, koordynatorem zadań, wykonawców. Jednakowoż praca w grupie, nikt nie ma przywilejów, mamy równy podział obowiązków.

Nie działalibyśmy tak prężnie, gdyby nie opiekun grupy. Jest nim pani Anna Geniusz-Ciebień, która potrafi nas zmotywować. Właściwie, gdyby nie ona, na pewno nie zaszlibyśmy tak daleko, choć to dopiero pierwsze kroki. To właśnie pani Geniusz-Ciebień naprowadza nas, koordynuje, jest najlepszym wsparciem w chwilach zwątpienia. Będziemy jej za to zawsze wdzięczni!

**DP:** Idea "BioBee" i cała organizacja brzmią naprawdę świetnie, od razu czuję się, że sprawia Wam to wielką satys-



Zespół wystawia swoje produkty na różnych imprezach. Fot.: "Login"

fakcję. Czy można dołączyć jeszcze do grona?

**PK:** Niestety, zostaliśmy zarejestrowani i do podstawowego zespołu nie można dołączyć. Jednak zawsze chętnie przyjmujemy osoby, które chcą nam pomóc!

**DP:** Jesteśmy również ciekawi, jak Twoim zdaniem różni się Wasza działalność?

Planujecie udział w targach, większych eventach? W dodatku, czy macie już pomysły na poszerzenie posłuchu o Was, coś w rodzaju reklamy?

**PK:** Idziemy do przodu, mamy już za sobą udział w różnych akcjach. W przedświątecznym tygodniu będzie można spotkać nas także przy galerii Hosso

w Gryficach. Planujemy przede wszystkim wzbogacać naszą wiedzę, dlatego korzystamy z doświadczenia ekspertów, wybieramy się na seminarium z zakresu pszczelarstwa do ZUT w Szczecinie. O eventach z naszym udziałem będziecie mogli dowiedzieć się z profilu firmy na Facebooku.

Naszą główną formą przyciągnięcia uwagi społeczeństwa mają być ulotki, na których opowiadać będziemy o korzyściach, jakie uzyskujemy dzięki pszczołom. Uważam, że resztę załatwi nasz udział w wielu imprezach i pomoc znajomych.

**DP:** Macie naprawdę ambitne plany, mierzyć wysoko. Wszyscy gorąco Wam kibicujemy i wierzymy w sukces! Niech to będzie dla całej załogi dobry, pracowity i owocny czas. Cała redakcja trzyma kciuki za powodzenie "BioBee". Serdecznie dziękuję za rozmowę.

## WYWIAD - LUDZIE Z PASJĄ

### Jolanta Nowak: „Każdy taniec ma wiele do zaoferowania [...] Czasem znajdujemy swoją miłość”

Zespół Tańca Ludowego z Gryfic jest nieodłącznym elementem niemal wszystkich szkolnych wydarzeń. To młodzież, która polubiła pasję do folkloru i tradycji. Swoją znaczący wkład w życie zespołu wnoszą uczniowie Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Bolesława Chrobrego w Gryficach.

**Z Jolantą Nowak, instruktorką zespołu, rozmawiają Paulina Kruza oraz Ryszard Ruciński**

**Paulina Kruza:** Jak długo prowadzi Pani zespół ludowy? I dlaczego postanowiła Pani się tym zająć?

**Jolanta Nowak:** Z folklorem związana jestem od 1972 roku. Pochodzę z Lubelszczyzny, gdzie zespoły ludowe są wszędzie. Pracując przy szkołach, domach kultury, uczelniach. Często w jednej miejscowości jest ich kilka. Dlatego w 2001 roku przyjąłem propozycję odtworzenia Zespołu Tańca Ludowego w gryfickim liceum z dużym entuzjazmem.

**Ryszard Ruciński:** A więc jest to pasja, a może po tylu latach poczucie obowiązku? Czy nadal sprawia to Pani przyjemność?

**JN:** Prowadzenie zespołu to nie tylko nauka kroków i figur tanecznych. To również zapoznanie uczniów z muzyką i charakterem regionu, z którego pochodzą tańce (i których się uczymy). To przygotowanie strojów, od butów po kokardki i wianki. To także organizacja warsztatów tanecznych, przygotowanie do prezentacji przed publicznością. Jak sami widzicie, dużo tej pracy trzeba włożyć, by przez 5 minut widzmógł cieszyć oko „barwnym widowiskiem”. Nie wyobrażam sobie, by można było prowadzić zespół bez pasji i bez przyjemności. Ważne jest również poczucie obowiązku.

**PK:** Jak postrzega Pani przyszłość zespołu?

**JN:** Przyszłość zespołu nie zależy tylko od mnie. Pracując przy szkole, członkami zespołu są jej uczniowie i absolwenci. Póki mamy z kim tańczyć, pewnie będzie zespół. Jesteście w zespole, wiecie, że z dziewczętami nie mamy problemu. Natomiast o fajnych, sprytnych i otwartych na nowe wyzwania chłopaków jest trudno. Każdy taniec ma wiele do zaoferowania, doskonali swoją pamięć, orientację w przestrzeni, ćwiczymy swoje ciało, zawieramy nowe znajomości, czasem znajdujemy swoją miłość

(mamy w historii zespołu małżeństwo!). W zespole ludowym poznajemy naszą kulturę ludową. Muzyka, taniec, śpiew, stroje, odkrywanie naszych korzeni i dobra zabawa – to wszystko zapewnia taniec w zespole ludowym. Zapraszamy.

**PK:** Gdzie i kiedy się odbywają próby? I czy potrzebne są jakieś specjalne zdolności?

**JN:** Zajęcia odbywają się w piątki, od 15.30 do 17.30 na małej sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 3 w Gryficach. Zespół w naszej szkole prowadzi już siedemnasty rok, przyznam, że mam szczęście do młodzieży, która trafia pod moje skrzydła. Wszyscy są uśmiechnięci, pracowici, po prostu fajni młodzi ludzie, którzy biorą, aletakże dużo dają o sobie. Niektórym w serduszkach gra muzyka i taniec ludowy nawet po opuszczeniu murów naszej szkoły i tańczeniu dalej na uczelniach. Ale najpiękniejsze jest to, że wracają do Gryfic, by z nami zatańczyć, by pochwalić się swoim sukcesem w pracy, bo potrzebują nauczyć się pierwszego tańca, chcą przedstawić swoją stronę, męża, a ostatnio nawet zdarza nam się tańczyć na weselach naszych tancerzy. I te wydarzenia są dla mnie najpiękniejsze. Oczywiście, prezentacje sceniczne dostarczają największych emocji.

**RR:** Sylszalem, że traktuje Pani zespół jak własną rodzinę. Czy to prawda?

**JN:** Czy jesteśmy rodziną? Myślę, że czasami tak, kiedy jesteśmy na etapie totalnej negacji wszystkich i wszystkich, zdarza nam się być takimi osobami, które wysłuchują problemów, starają się doradzić, wytłumaczyć, pomóc i zrozumieć. Skutek oczywiście jest różny, jedni wysłuchują, a inni na nas nakrzyżują. Ale jeśli to pomaga w rozładowaniu emocji lub rozwiązaniu problemu, to niech krzyczą.



Zespół Tańca Ludowego w Gryficach tworzą uczniowie "Chrobrego". Fot.: ZTL/Gryfice

**PK:** Piękne słowa. W ciągu tych wszystkich lat na pewno ma Pani za sobą wiele pięknych chwil. Czy są jednak te najcudowniejsze?

**JN:** Zakończenie roku klas matematycznych w 2011 roku. Gryficki Dom Kultury. Zespół gotowy za kulisami. Ja przy akustyku. Zaczyna się muzyka, zespół wychodzi do suity tańców rzeszowskich. Oglądam, ale słyszę inną muzykę. Panika, biegnę przerażona do pana Tomka z uwagą, że włączył nie to nagranie, że coś przeskoczyło. Ale widzę u niego uśmiech na twarzy, a po chwili słyszę: „Spokojnie, wszystko jest dobrze, oglądaj”. Okazało się, że dalszy ciąg choreografii suity rzeszowskiej ułożyli sami, muzykę skłaili sami. W warunkach domowych uczyli się, tak, żebyśmy się nie dowiedzieli. To była piękna niespodzianka – podziękowanie.

**PK:** Jak daje sobie Pani radę z młodzieżą? Samemu na pewno trudno okiełznać młodych ludzi.

**JN:** Zespołu nie prowadzi sama. Od 12 lat jest ze mną Agnieszka Janicka-Kuta, która z zaangażowaniem pracuje na rzecz zespołu. Wcześniej była pani Ela Groenwald i, przez małą chwilę, pan Grzegorz Kufel.

**PK, RR:** Dziękujemy za rozmowę.

**JN:** Również dziękuję!



Produkty "BioBee" cieszą się sporym zainteresowaniem wśród młodzieży. Fot.: "BioBee"

## INFOKOMENTARZ

### “Być Młodym w Dobie AIDS” – działania profilaktyczne

Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Bolesława Chrobrego w Gryficach wzięli udział w spotkaniu profilaktycznym nt. AIDS. Spotkanie zostało zorganizowane z okazji Światowego Dnia AIDS.

Okazuje się, że w dobie postępującej medycyny i odkryć, AIDS i HIV pozostają ważnymi problemami globalnymi. Szacuje się, że w ciągu 6 sekund wirusem HIV zakaża się na świecie jedna osoba. Zdaniem WHO pod koniec 2015 roku na świecie żyło około 36 mln ludzi z tym wirusem, a zmarło, z powodu AIDS, 1,2 mln. W Polsce, jak donosi rynekzdrowia.pl, [...] z każdym rokiem rośnie liczba wykrytych zakażeń HIV. Nawet 70 proc. osób żyjących z tym wirusem w Polsce może jednak nie wiedzieć o swoim zakażeniu”. Pierwsze zakażenie wirusem



Spotkanie poprowadziła Agnieszka Hamulczyk, pracownik Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gryficach. Zdrowie nasze i naszych najbliższych to wartości najważniejsze. Wiedza zdobyta na spotkaniu profilaktycznym zwiększyła świadomość zdrowotną uczniów, którzy poznali realną ocenę zagrożenia. Fot.: LO "Chrobry".



HIV w Polsce odnotowano w 1985 roku, natomiast pierwszy przypadek AIDS już rok później.

Jak informuje PSS-E w Gryficach, Polacy mają wiedzę na temat "HIV/AIDS", nie stosują jednak w życiu codziennym. Brakuje im wyobraźni do zrozumienia konsekwencji ryzykownych zachowań. Nie odnoszą możliwości zakażenia HIV do siebie. Przez organizację podobnych konkursów i informowanie o nich w mediach – można to zmienić.

Światowy Dzień AIDS obchodzony jest co roku 1 grudnia od 1988 roku. Dzień jest odpowiadają Światowej Organizacji Zdrowienia fałsz zachorowań na AIDS w latach 80. XX wieku. Z kolei w maju obchodzony jest Światowy Dzień Pamięci o Zmarłych na AIDS. Red.





## W SKRÓCIE – PRZEGLĄD SZKOLNYCH WYDARZEŃ

**Concurso Villancicos – konkurs kołęd hiszpańskich**

12 grudnia br. w Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Bolesława Chrobrego odbył się szkolny konkurs kołęd hiszpańskich. Konkurs przebiegał w radosnej atmosferze, o którą zadbały nauczycielki języka hiszpańskiego – panie Barbara Małachowska-Tkaczyk oraz Beatriz Fernandez Alvarez. Po prezentacji wszystkich klas jury podsumowało punkty i wyłoniło zwycięzców. Na szczycie podium uplasowała się klasa IIb, drugie miejsce zajęła klasa IIId, a na trzecim znalazły się klasy Ie i IIe. Nie zabrakło również wspólnego śpiewania kołęd. Dodatkową atrakcją były tańce hiszpańskie.

**Pracowite mikołajki**

Kiedy jedni świetnie bawili się w szkole, drudzy zgłębiali (również przez zabawę) tajniki nauki. Klasy Id i IId mikołajki spędziły pracownie na Uniwersytecie Szczecińskim. Dla uczniów zostały zorganizowane warsztaty językowe i kulturalne, które połączono z kreatywnymi zajęciami integracyjnymi.

**“Miłość jest wszystkim”, szczególnie podczas Świąt!**

Uczniowie “Chrobrego” wzięli udział w mikołajkowym seansie filmowym. W gryfickim “Kapitolu” obejrzała komedia “Miłość jest wszystkim”. Redakcja zapytała uczniów, co myślą o filmie: “Według mnie film *Miłość jest wszystkim*, pomimo elementów komediowych, ma w sobie bardzo ważne światopoglądowe przesłanie. Jest nim spędzenie świąt z bliskimi. Historie bohaterów ostatecznie wiążą się pod sam koniec za pośrednictwem Mikołaja-Jana, który, koniec końców, zostaje przez los wynagrodzony odnalezieniem syna. Wszystko

kończy się happy endem” (Kamil); “Film w reżyserii Michała Kwiecińskiego wywarł na mnie pozytywne wrażenie. Podobala mi się fabuła: mimo licznych przeszkód, bohaterom udało się odnaleźć swoją drogę, swoje szczęście. Mimo że jest to komedia, to jednak wzrusza i skłania do refleksji. Obraz ukazuje także nas, ludzi, z wadami i zaletami. Najbardziej poruszyło mnie to, że w ten świąteczny czas zdarzają się cuda. Osobiście film mi się bardzo podobał i z chęcią obejrzałabym go jeszcze raz” (Iza); “Film *Miłość jest wszystkim* to bardzo przyjemna komedia. Mogliśmy zobaczyć mieszankę humoru i romansu, która w połączeniu dała nam świetną produkcję. Bardzo ciekawym motywem było połączenie wszystkich wątków bohaterów. Każda postać była równie ważna, ich losy się krzyżowały. Humor filmu przypadł mi do gustu, a wzruszające momenty mogły doprowadzić niejedną osobę do łez. Kwestie Olafa Lubaszenko, który wcielił się w postać Olafa, skłaniały do refleksji. Uważam, że jest to dobry film, na który warto się wybrać z drugą połówką lub znajomymi”. Jak widać – film podbił serca naszych uczniów.

**Warsztaty “Czas na studia, czas na pracę, czas na życie”**

Trzecioklasiści wzięli udział w warsztatach poprowadzonych przez przedstawiciela Wyższej Szkoły Bankowej, który zajmuje się rekrutowaniem pracowników. Tematem przewodnim tego spotkania był proces rekrutacyjny. Poza tym młodzież dowiedziała się, na co należy zwracać uwagę przy pisaniu CV, jaką rolę odgrywa strój, gestykulacja, słownictwo, a także, co mówią o rekrutowanych ich profile społecznościowe.

**Na Wydziale Humanistycznym Politechniki Koszalińskiej**

Uczniowie klasy Ib (prawniczo-medialnej) uczestniczyli w wykładach na Wydziale Humanistycznym Politechniki Ko-



szańskiej. Pierwszy, wygłoszony przez dra Piotra Szarszewskiego, dotyczył “Humoru w reklamie”. Dowiedzieliśmy się, jakie są wady i zalety stosowania humoru w reklamach. Następnie dr Lidia Sudakiewicz zaprezentowała wykład pt. “Zapozyczenia obce w języku polskim”.

**Mikołajki na wrotkach**

Klasa IIe druga wyjechała na mikołajkowo-integracyjny wyjazd do Szczecina. Głównym celem wycieczki były... wrotki, a potem wspólny shopping w pobliskiej galerii handlowej Galaxy. Drugoklasistom towarzyszyła przyjemna atmosfera, a zabawa na wrotkach była przednia. Uczniowie, mimo że nie potrafili jeździć, starali się nauczyć i dawali z siebie wszystko. Natomiast ci, którzy już umieli, doskonalili swoje umiejętności, uczyli się rozmaitych figur. Powrót do Gryfic – w przeciwnieństwie do podróży w przeciwnym kierunku – przebiegała w ciszy, ponieważ wszyscy byli wyczerpani po intensywnym wrotkowaniu i oczywiście zakupowym szale. Wszystkim uczestnikom wyjazdu towarzyszyło zadowolenie. I co najważniejsze – klasa spędziła razem cudowne chwile.

## WYWIAD – UCZEŃ Z PASJĄ

**Gabriela Stogowska: “Moją największą inspiracją jest polska wokalistka, Sylwia Grzeszczak”**

Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Bolesława Chrobrego w Gryficach może pochwalić się nie tylko sporą ilością sportowców na wysokim poziomie, ale też młodymi talentami muzycznymi. Jedną z takich osób jest Gabriela Stogowska z klasy 1c (dwujęzycznej), która już od najmłodszych lat szlifuje swój talent, aby w przyszłości podbić świat polskiej sceny muzycznej. Optymistyczna i pełna pozytywnej energii dziewczyna chętnie opowiada o swojej pasji.

**Z Gabrielą Stogowską rozmawia Agnieszka Krupecka**

**Agnieszka Krupecka:** Co sprawiło, że zainteresowałaś się muzyką?

**Gabriela Stogowska:** Szczególnie, od zawsze interesowałam się muzyką. Już od najmłodszych lat bardzo mnie do tego ciągnęło. Później, kiedy słyszałam starsze koleżanki, które śpiewały na scenie, pomyślałam, że też tak bym chciała. I tak zaczęła się moja przygoda z muzyką.

**AK:** Czy uczęszczałaś do jakiejś szkoły muzycznej, czy może uczyłaś się na własną rękę? Od jakiego instrumentu zaczynałaś swoją muzyczną przygodę?

**GS:** W czwartej klasie szkoły podstawowej zapisałam się do Państwowej Szkoły Muzycznej im. Wojciecha Kilara w Gryficach. Przeszłam egzaminy wstępne i zaczęłam naukę gry na klawirze. Dodatkowo, bardzo chciałam

nauczyć się grać na innych instrumentach, więc podjęłam się nauki gry na gitarze. Jestem samoukiem, dlatego też gitarę chciałam opanować na własną rękę, a w ostatnich klasach szkoły muzycznej uczyłam się gry na fortepianie. W ubiegłym roku szkolnym zdecydowałam się spróbować swoich sił na saksofonie, jednak nie do końca mi odpowiadało. Chciałabym jeszcze zacząć naukę gry na ukulele oraz na wiolonczeli, w której jestem zakochana od zawsze. Kto wie, może kiedyś spróbuję.

**AK:** Oprócz gry na różnych instrumentach masz również talent wokalny. Czy tutaj też stawiałaś na ćwiczenia we własnym zakresie czy chodziłaś na jakieś zajęcia?

**GS:** Od dwóch lat uczęszczęm na zajęcia wokalne regularnie do szkoły muzycz-

nej, wcześniej ćwiczyłam sama.

**AK:** Ile czasu poświęcasz na swoją pasję? Czy udajesz Ci się pogodzić hobby z obowiązkami szkolnymi?

**GS:** Śpiewam codziennie. Potrafię poświęcić kilka godzin na śpiewanie. Wokal mam raz w tygodniu, czasem zdarzają się jakieś dodatkowe lekcje. Na instrumentach gram kilka razy w tygodniu, kiedy już ćwiczę, to przynajmniej godzinę. W piątki i soboty mam próbę orkiestry, która trwa około 2 godzin. Pogodzenie pasji z obowiązkami szkolnymi nie należy do najłatwiejszych, ale mimo wszystko daje radę.

**AK:** Z pewnością po tylu latach ćwiczeń masz jakieś osiągnięcia.

**GS:** Od wielu lat biorę udział w różnych konkursach i cieszę się z każdego sukcesu – mniejszego i większego, ale zawsze wiem, że mogłoby być lepiej. Myślę, że takim najważniejszym osiągnięciem była dla mnie nagroda za najlepszą grę aktorską na przeglądzie w Trzebiatowie. Byliśmy tam razem ze starą szkołą, miałam główną rolę

razem z wprawkami wokalnymi i spośród kilkudziesięciu osób zostały wyróżnione dwie, w tym ja. Jeszcze jednym z takich ważniejszych osiągnięć, na szczęble ogólnopolskim, był przegląd solistów również w Trzebiatowie, gdzie udało mi się w mojej kategorii zająć 1. miejsce.

**AK:** Czy masz kogoś, kto jest dla Ciebie inspiracją, kogoś, na kim możesz się wzorować?

**GS:** Moją największą inspiracją jest polska wokalistka, Sylwia Grzeszczak. Chciałabym mieć tak dobrze wyćwiczony głos i opanowanie na scenie. Myślę, że jest jedną z lepszych wokalistek.

**AK:** Kto wspiera Cię najbardziej w twojej pasji?

**GS:** Największym moim wsparciem jest rodzina. Rodzice bardzo dużo czasu poświęcają na to, abym mogła



Gabriela Stogowska na koncercie w Trzebiatowskim Domu Kultury. Fot.: Trzebiatowski Dom Kultury

wszędzie dojechać, zawsze mnie wspierają przed ważnymi występami i bardzo mi kibicują. Najbliżej zawsze jest moja mama, na którą mogę liczyć w każdym momencie. Oczywiście, są ze mną również moi najbliżsi przyjaciele. Czuję wsparcie od wielu osób, co jest bardzo motywujące.

**AK:** Czy planujesz swoją przyszłość z muzyką? Jakiej jest Twojej największej muzycznej marzenie?

**GS:** Tak, dokładniej z aktorstwem musicalowym. Bardzo chciałabym dostać się do szkoły filmowej, a moim największym marzeniem jest zagrać główną rolę w jakimś słynnym musicalu i wiązać swoją przyszłość z teatrem.

**AK:** W takim razie życzyć ci spełnienia wszystkich Twoich marzeń i dziękuję za rozmowę.

**GS:** Bardzo dziękuję i pozdrawiam wszystkich czytelników gazety!

## CIEKAWOSTKI

## Z Centrali Rybnej na wigilijne stoły. O tradycjach świątecznych

Święta Bożego Narodzenia to czas, w którym wszyscy darzą się wzajemną życzliwością. Składamy życzenia pomysłowości, miłości czy ciepła domu rodzinnego. Zapominamy o wzajemnych urazach, bo przecież "rodzi się w nas" Chrystus, który przypomina, że każdy z nas powołany jest do świętości, do bycia dobrym człowiekiem.

### Wigilia

Dzień poprzedzający Boże Narodzenie. Jej nazwa pochodzi od łacińskiego słowa *vigilia*, które oznacza "czuwanie". W Polsce Wigilia Bożego Narodzenia ma szczególne znaczenie, ponieważ to wtedy zasiadamy wspólnie do wieczerzy, która składa się z dwunastu dań. Oczywiście, wśród nich nie może zabraknąć karpia, czerwonego barszczu z uszkami, pierogów z kapusty i grzybami czy kompotu z suszonych owoców.

### Karp

Trudno sobie dzisiaj wyobrazić Wigilię bez karpia. Uznajemy go za element tradycji, ale jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej nikt tak nie uważał. Mimo że karp spożywany jest w Polsce od XII wieku, to na stołach wigilijnych w Polsce pojawił się dopiero w połowie zeszłego wieku. Ówczesny minister przemysłu – Hilary Minc – wymyślił, chcąc zadołować poirytowanych obywateli z powodu braku ryb, hasło "Karp na każdym wigilijnym stole w Polsce". Uszczęśliwić naród raz w roku było łatwiej niż na co dzień. Dzisiaj po Centrali Rybnej zostało wspomnienie, a karp na dobre zdetronizował inne ryby ubiegające się o miano tej wigilijnej.

### Dzielenie się opłatkiem

Pierwsze wzmianki o dzieleniu się opłatkiem pojawiły się już pod koniec XVIII wieku. Na Podlasiu do dziś pielęgnowany jest zwyczaj bożonarodzeniowy związany z resztkami wieczerzy. Według tej tradycji, resztki wieczerzy ustawiano koło pieca. Przed nim stawiano ławkę i posypywaną ją piaskiem lub popiołem. Następnie resztki wieczerzy pozostawiano przez całą noc. Zgodnie z tą tradycją wierzone w nawiedzy zmarłych. Po pozostawieniu śladach na ławce, starano się odgadnąć, kto z przodków przybył się posiłki resztkami z wieczerzy.

### Polańnicy

Zapomniana tradycja. Połańnikami byli chłopcy, którzy wczesnym rankiem odwiedzali gospodarzy i składali życzenia, dzięki czemu zapewniali pomyślność i spokój wszystkim mieszkańcom domu. Kolejnym zapomnianym zwyczajem było trzymanie przez całą wieczerzę łyżki. Nie można było jej odłożyć ani tym bardziej upuścić. Wierzone, że osoba, która ją upuściła – nie doczeka kolejnej wigilii.



Mało kto wie, że karp na wigilijne stoły został wprowadzony za komuny. Fot.: Archiwum

### Wyciąganie słomek spod obrusa

Na Mazurach oraz Warmii nadal praktykuje się zwyczaj świąteczny wyciągania słomek spod obrusa. Według tej tradycji pod obrus kładziono słomki, które były wyciągane po wieczerzy przez biesiadników. Osoba, która wyciągała słomkę prostą, miała wieść życie proste i pozbawione niebezpieczeństw. Słomka skrzywiona wróżyła życie kręte i niełatwe.

### Liczba osób przy stole wigilijnym

Zwyczaj związany z parzystą liczbą osób nie jest już dziś praktykowany, ale dawniej było inaczej. Ta świąteczna tradycja szczególnie była praktykowana w domach szlacheckich. Zgodnie z tym zwyczajem nieparzysta liczba osób przy stole miała jednej z nich przynieść cały rok nieszczęść. Szczególnie obawiano się trzynastki, która, według biesiadników, miała być szczególnie feralna. W sytuacji, kiedy liczba była nieparzysta, zapraszano do stołu osobę ze służby, aby uniknąć związanego z nieparzystą liczbą nieszczęścia.

### Szopki

Pojawiły się bardzo wcześnie, zapewne już w czasach średniowiecza. Początkowo inscenizowane w kościołach szopki były niezwykle proste, pozostawały też wiernie przekazem ewangelicznym. W wieku XIX powstały różne regionalne formy polskich szopek bożonarodzeniowych. Najbardziej znane i najciekawsze są szopki krakowskie, których architekturę wzoruje się na zabawkowych budowach Krakowa. Szopki krakowskie stały się często teatrykami lalek, w których na miniaturowych scenkach podświetlanych świecami pojawiały się najrozmaitsze ruchome figurki. Dzisiaj bożonarodzeniowe szopki buduje się we wszystkich polskich kościołach.

Bartłomiej Pachocki  
Julita Wiktorowicz

## RECENZUJE DARIA NORYCA

## „Podaruj mi miłość”. Zbiór opowiadań świątecznych



Rowell R., Forman G., i in.,  
„Podaruj mi miłość. 12 opowiadań świątecznych”,  
tłum. Małgorzata Kafel,  
Wydaw. Otwarte, Kraków 2015.

niowe reklamy coca-coli, ulice przystrojone lampkami i choinkami, a w radio słychać „Last Christmas”, tak często powtarzane – można powie-

dzieć, że do znudzenia, ale powiedzmy sobie szczerze: czy ktoś wyobraża sobie Gwiazdkę bez tej melodii? To już stały element naszego Bożego Narodzenia, tak samo jak Kevin co roku pojawiający się w telewizji. Na Święta nie może też oczywiście zabraknąć dobrej książki, najlepiej wprowadzającej w świąteczno-romantyczny klimat, takiej, dzięki której poczujemy skrzypiący pod butami śnieg, choć cały czas brak go za oknem.

„Podaruj mi miłość” zuroczyła mnie – oprócz świątecznym klimatem – również pięknym wydaniem. Trudno oceniać się zbiory opowiadań, tym bardziej, jeśli pisane są przez różnych autorów. Muszę przyznać, że odrobinę obawiałam się tej książki, dlatego też jej czytanie odkładałam „na później”. Okazało się, że zupełnie niepotrzebnie, ponieważ większość opowiadań nie tylko mi się spodoba-

ła, ale umożliwiły mi one poczuć klimat zbliżających się świąt – zapewniły trochę magii i upragnionego śniegu. 12 opowiadań są jak 12 potraw wigilijnych – każde ma inny smak. Jedne delikatne, ich smak wystrza się w miarę jedzenia. Inne gorzkie z wielką domieszką słodyczy lub ostrzejszych przypraw. Najbardziej spodobały mi się opowiadania: „Coś ty narobiła, Sophie Roth?” G. Formana oraz „Witamy w Christmas w Kalifornii” K. White.

Zbiór opowiadań „Podaruj mi miłość” to idealny gwiazdkowy prezent, który można podarować nie tylko z miłością czy sympatią, ale też z życzliwością i przyjaźnią. Pięknie wydany i zawierający opowieści okraszone najpiękniejszą magią. Ponad czterysta stron przyjemności, które sprawia, że tegoroczne święta Bożego Narodzenia będą jeszcze bardziej wyjątkowe. *Daria Noryca*

## FELIETON. W OBRONIE ŚWIĄT

## Na Święta: w poszukiwaniu dziecięcej radości

Odnosicie niekiedy wrażenie, że w ostatnich latach cała magia Gwiazdki zaczyna powoli zanikać? Że cała ta atmosfera, niecierpliwe wyczekiwanie Wigilii i radość ze wspólnej kolacji przy dźwiękach kolęd słabnie, staje się tylko błahostką? Już na przełomie października i listopada zaczyna zalewać nas pierwsza fala sztucznego klimatu świąt. Na półkach widzimy śmiejące się figurki Mikołaja, uroczyste sweterki z podobizną renifera Rudolfa, czekoladki w kształcie śnieżynek o czarującym aromacie cynamonu czy mieniące się ozdoby. W stacjach radiowych speakerzy czule prowadzą nas ku nieuchronnie zmierzającemu hitom (w stylu „Last Christmas”), a kino wabi kolejną częścią romantycznej komedii, w której nie brak parodii życia rodzinnego i zachwytu nad znalezieniem miłości życia (tylko w Boże Narodzenie!).

Kolejnym uderzeniem przychodzi najczęściej wraz z połową grudnia, kiedy orientujemy się, że faktycznie już czas na zrobienie zimowych zapasów (w stylu: „Uwaga, uwaga, idzie wojna!”). Właśnie wtedy kupujemy rzeczy, których nie potrzebujemy. Wydajemy pieniądze, których najczęściej nie mamy. Goniemy po galeriach, szukając drogich, robiących wra-

żenie prezentów, które będą pięknie wyglądać pod skrzypem się od lampek drzewkiem. Kiedy już stoczymy w kuchni walkę z dwunastoma potrawami i zapniemy ostatni guzik w białej koszuli, możemy usiąść do stołu. Czy wszystko mamy, o niczym nie zapomnieliśmy? Otóż nie mamy wszystkiego. I nie o wszystkim pamiętaliśmy.

Podczas pędu wypadł nam z kieszeni cały urok tych Świąt. Gdzie jest radość, która powinna przepełniać w czasie oczekiwania na narodziny Dzieciątka. Notorycznie omijamy uczucia, skupiając się na materializmie. Zamiast włożyć ciepłą czapkę i podziwiać drzewa oprószone białym puchem, wybieramy garnitury i wyścig do spełnienia wszystkich zadań określonych w kwartale.

Boże Narodzenie nie bez kozery obchodzone jest tak hucznie i chętnie. Przypada pod koniec roku, kiedy każdy z nas marzy o odpoczynku, przeżywa jesienno-zimowe refleksje, odczuwa w sobie potrzebę doświadczenia czegoś niezwykłego. Nic, absolutnie nie dzieje się bez przyczyny, nawet święta. Docenimy ich wartość, tę niematerialną. Gdybyśmy tylko zwolnili, posłuchali serca, które wciąż w nas bije, moglibyśmy dostać to wszystko,



Statystyczna rodzina Kowalskich przeznaczy na tegoroczną gwiazdkę 1168 złotych. To o prawie 6 proc. więcej niż przed rokiem. Zatracamy się w konsumpcjonizmie, nie zdajemy sobie sprawy, że to nie „materia” jest esencją Bożego Narodzenia. Fot.: Archiwum

czego brakuje nam po ostatnich trudnych miesiącach. Spróbujmy zmienić w sobie obraz świąt. Czas piętrzących się obowiązków i wydanej fortuny zamieńmy na okres gorącej czekolady, smaku piernika, wieczornego telenia się pod miękkim kocem. Wiedząc jak niesamowicie wygląda przystrojone miasto (oglądane powolnym krokiem w grudniowy wieczór)? Albo z jaką łatwością można wyzbyć się z siebie całej, nagromadzonej złości przeciwko światu, jeśli tylko otworzy się serce na miłość do ludzi, do rodziny, a zamknąć się w banknoty? Rządko zdarza się w roku tak idealny czas. Wystarczy przecież tak niewiele: jeden uśmiech, małeńka pomoc potrzebującego, odmó-

wienie nadgodzin, czerpanie prostej radości z czasu, kiedy mamy bliskich przy sobie.

Często mówimy o cudach, które podobno zdarzają się często w czasie świąt. Dlaczego więc sami zamykamy sobie do nich drzwi?

Właśnie tego chciałabym Wam życzyć: aby każdy z nas odnalazł zagubioną, dziecięcą radość z prostych spraw: śniegu, strojenia choinki, dzielenia się opłatkiem. Chciałabym, aby przełom roku udzielił się także naszym sercom, skruszył w nich tę skostniałą część. Oby cuda, przez każdego rozumiane inaczej, przestały być tylko filmową obłudą. *Dominika Pietrzak*





## WYWIAD – UCZEŃ Z PASJĄ

# Maja Bublewicz: "Pragnę zdjęciem zatrzymać czas, złapać chwilę w obiektywie"

Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Bolesława Chrobrego w Gryficach już wielokrotnie przekonali nas, że poza szkołą i nauką mają jeszcze wiele innych, mocnych stron. Mamy gwiazdorów wprost z murawy, utalentowane taneczki i tancerzy, młodych przedsiębiorców, a nawet wirtuozów pianina czy saksofonu. Zdecydowanie, możemy pochwalić się niezwykle szerokim wachlarzem umiejętności ze szkolnego korytarza. W tym gronie znalazła się też bohaterka tego wydania, Maja Bublewicz – nasza duma, która potrafi spojrzeć na świat po mistrzowsku, przez obiektyw ukochanego aparatu.

Z Mają Bublewicz rozmawia Dominika Pietrzak

**Dominika Pietrzak:** Maju, wszyscy wiemy, że masz świetne oko. Mogliśmy już oglądać Twoje dzieła, np. na profilu na Instagramie. Byliśmy pod wrażeniem! Zaczniemy może od korzeni – dlaczego fotografia? Skąd wzięła się taka pasja?

**Maja Bublewicz:** Fotografia była w moim życiu, odkąd tylko sięgam pamięcią. Moi rodzice, fotografowie, wpajali mi sztukę robienia zdjęć już od najmłodszych lat. Zawsze podziwiałam ich zainteresowania, więc postanowiłam brać z nich przykład.

**DP:** Więc to rodzinna fascynacja, na pewno było Ci o wiele łatwiej zacząć, skoro miałaś specjalistów pod ręką. Brałaś udział w szkoleniach czy sama zgłębiałaś tajniki fotografii?

**MB:** Tak jak wspomniałam wcześniej – moimi nauczycielami

byli rodzice. Często chodziłam z nimi w plener. Tam uczyli mnie kadrować, pracować ze światłem, a co najważniejsze – dostrzegać piękno w rzeczach niekonwencjonalnych i niejednoznacznych.

**DP:** Świetnie spisałeś w roli nauczycieli, jak widać przekazali Ci ogrom informacji! W jakich zdjęciach się specjalizujesz? Są obiekty, które szczególnie lubisz uwieczniać?

**MB:** Najbardziej lubię fotografować ludzi. Zatrzymywanie ich emocji w danym momencie czyni zdjęcie bardziej ekspresyjnym – mogę w ten sposób wywołać u odbiorcy podobne uczucia.

**DP:** Więc portrety. Mamy nadzieję, że jeszcze wiele ich nam pokażesz. Mówisz o emocjach... Czy to jest to, co chcesz przekazać swoimi pracami?

**MB:** Pragnę zdjęciem zatrzymać czas, złapać chwilę w obiektywie. Mogę w ten sposób podzielić się z innymi moimi przeżyciami i zdobytym doświadczeniem. Ponadto fotografia jest wyrażeniem mojej osoby i osobistego postrzegania rzeczywistości.

**DP:** Widać w nich nie tylko Twoje przeżycia i te ulotne chwile, ale też profesjonalizm. Wszystkie swoje zdjęcia tworzysz aparatem czy może używasz również telefonu?

**MB:** Uważam, że można wykonać dobre zdjęcie telefonem. Jednak prawdą jest, że fotografia dobra jakościowo bardziej fascynuje człowieka. Osobiście fotografuję i telefonem, i aparatem.

**DP:** Śluzna uwaga, jakoś bardzo przyciąga odbiorcę. Skoro posiadasz szeroką wiedzę w tej dziedzinie, to może wieszysz właśnie z nią swoją przyszłość? Sądziś, że możliwe jest utrzymanie się z robienia zdjęć? To opłacalny biznes?

**MB:** Fotografuję traktując jako swoje hobby i chyba zawsze już tak pozostanie. Nie zamierzam jednak stawiać jej na pierwszym miejscu, chcę, aby pozostała ona moim oderwanym się od codzienności. Można utrzymywać się z fotografii, jednak priorytetem jest kochanie tego, co się robi, nie kwestia ma-

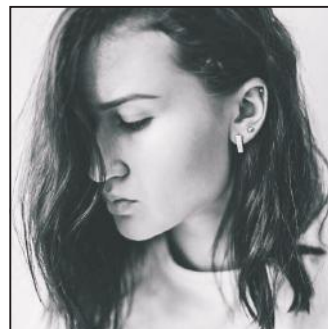
terialna. Uważam, że właśnie takie podejście może doprowadzić człowieka do prawdziwego sukcesu.

**DP:** Podejście prawdziwego profesjonalisty! Obyś nigdy go nie zatraciła. Na koniec, zastanawiamy się – masz marzenia związane z fotografią? Są miejsca, ludzie, sytuacje, które marzysz uwiecznić?

**MB:** Tutaj poszłabym śladami mojego taty. Chciałabym podróżować i fotografować

życie innych ludzi, ich kulturę oraz codzienność, o której mało wiemy, i z której często nie zdajemy sobie sprawy.

**DP:** Cała redakcja życzy Ci spełnienia i wiele, wielu udanych, pracowitych podróży. Bardzo dziękuję Ci za rozmowę.



Maja Bublewicz. Fot.: Marcin Bublewicz

## INFOKOMENTARZ

# Od dziada do choinki. Historia drzewka świątecznego

Trudno wyobrazić sobie Święta Bożego Narodzenia bez choinki. Przystrojone drzewko wytwarza wyjątkowy nastrój bożonarodzeniowy, a nasz dom nabiera świątecznej magii. Starym zwyczajem drzewka dekorujemy w Wigilię lub na kilka dni przed świąteczną kolacją. Moment przybierania drzewka jest szczególnie ekscytujący dla najmłodszych. Na drzewku zawieszamy różne ozdoby, szczególnie te zrobione własnoręcznie nadają chwili podniosłego, ale i rozrywkowego charakteru. Zwyczaj ubierania choinki na Boże Narodzenie ma za sobą ciekawą historię.



Coraz rzadziej wykonujemy własnoręcznie ozdoby świąteczne. Nie mamy na to czasu. Zastępujemy je... plastikiem. Zapominamy, że dekoracja bożonarodzeniowa ma ukryte znaczenie. Fot.: Archiwum

naszych domach, Polacy zdobili pokoje podłazniczkami (rąkami drzewkami, sadami). Podłazniczka, jak czytamy na stronie e-ogrodek.pl, to gałąź lub czubek igłaki – świerka, sosny, jodły. Była ona wisząca pod sufitem ("u powały") i pięknie dekorowana. Ubierano ją naturalnymi ozdobami: jabłkami, orzechami, ozdobami ze słomek, a w późniejszych czasach – także wykonanymi z papieru i kolorowej bibuły.

Inną, nie mniej popularną formą zdobienia był Diduch, czyli Dziad. Diduch był snopem zboża (wiązany w zwierzchnych kłosek ściętych podczas żniw). Snop wnoszono w Wigilię i stawiano, kłosami do góry, przy stole wigilijnym. Pozostawiano go w izbie przez 12 dni (do Trzech Króli), a potem palono. Słomiany dziad miał symbolizować przodków zasiadających do wieczerzy. Zwyczajowi przypisywano również znaczenie religijne – słomiana przypominać o ubóstwie narodzin Jezusa Chrystusa.

Dzisiaj zdobienie choinek wiąże się – najczęściej – z rozrywką. Jednak kiedyś sztuka ta miała zapewnić dobrobyt, zdrowie i szczęście wszystkim członkom rodziny.

### Wczoraj i dzisiaj

Dzisiaj sposób i formy zdobienia choinki znacznie odbiegają od tych tradycyjnych. Po pierwsze w naszych

domach coraz częściej stawiamy choinki sztuczne. Dlaczego? Bo nie mamy czasu. Jesteśmy zapracowani, "sztukę zdobienia" drzewka chcemy mieć jak najszybciej za sobą. A szkoda: niegdyś ojciec z samego rana (i obojętnie tylko w Wigilię) wyruszał z siekierką do lasu lub na bazar, aby upolować najładniejsze drzewko. Zamiast zapachu plastiku, "żywe" drzewko niosło ze sobą cały las. I ileż to radości sprawiał nam rodzinne chwile przy wspólnym dekorowaniu drzewka! Nikt nie myślał o gotowych bombkach czy innych dekoracjach; robiliśmy je własnoręcznie (łańcuchy z bibuły, papierowe ptaszki czy malowane szyszki).

### Symbolika

Zanim zawiesimy na choince ozdoby świąteczne, warto sobie przypomnieć ich ukryte znaczenie: choinka – symbol życia (w takim razie: postaramy się o "żywą" choinkę!); orzechy – dobrobyt i siła; jabłka – zdrowie, uroda, ale także symbol grzechu pierwszych ludzi; światełka choinkowe (świece) – odstraszanie złych mocy oraz/lub oświetlanie dobrej drogi; łańcuchy – zniewolenie grzechem; jemiola – dla zakochanych i skłóconych par; anioły – opiekowanie się domem. Mariusz Rakoski

## RECENZUJE DOMINIKA PIETRZAK

# "Grinch". Na jeden raz

Grinch to niezwykle bezpieczna, skierowana głównie do najmłodszych odbiorców produkcja animowana. Obraz oferuje miłą, rodzinna rozrywkę, świetną na weekendowy odpoczynek. Film opowiada przyjemną historię i świetnie oddaje klimat zbliżających się świąt. Zawiera delikatnie zarysowany morał. To pocucie jest wspaniałe tak lekko, że nawet dorosłym interpretacja morału może sprawić problem. Mimo profesjonalnej szaty graficznej, mam wątpliwości, czy ktoś wróci do tego filmu za rok.

Możecie być pewni, że żaden fragment filmu nie będzie dla dziecka za straszny, niestosowny czy niezrozumiały. Akcja rozwija się w stosownym tempie, nie jest za wolna i nie leci łeb na szyję. Występują oczywiście postaci pozytywne, które mogą stać się wzorami do naśladowania. Nawet główny bohater – Grinch – nie jest całkowicie odpychający i zepsuty do szpiku kości.

W opowiedzianej już na miliony sposobów, wymaganej historii (rażąco podobnej do "Opowieści wigilijnej") Grinch jest okrutnym, marudnym i pozornie nie zachęcającym do przyjaźni

starcem. W nowej wersji jest on bardziej przyjemnym, zielonym stworem, który wręcz nie cierpi Gwiazdki. Oczywiście, za wszelką cenę stara się przełożyć swoją głęboką awersję na innych mieszkańców, ciesząc się na nadchodzący, świąteczny czas. Jest więc negatywną postacią, jednak mimo wrażeń, które próbuje przekazać nam reżyser, staje się absolutnie uroczy w swoim marudzeniu.

Nie ma jednak miejsca, gdzie można byłoby szukać w Grinchu ukrytego znaczenia, drugiej twarzy. Jest to film stworzony z myślą o najmłodszym odbiorcy i tylko dla nich. Dorośli opuszczają kino nieco śpiący, szczęśliwi, że dziecko dobrze się bawiło.

Pomimo wielu uwag, uważam, że zabranie dziecka na tę "bajkę" nie będzie stratą czasu. Kolorowa, przyciągająca oprawa, dobrze stworzone postacie ratują niewygodną fabułę. Może i nie wnosi on nic nowatorskiego do klasycznej wersji opowieści o dziadku nienawidzącym świąt, ale sprytnie ją wygładza, przeraża, aby była łatwiejsza w odbiorze.

Możliwe, że Pixar wziął do serca uwagi rodziców i jest



Mieszkańcy Ktosiowa oczekują Białego Bożego Narodzenia, a zielony stwór Grinch robi wszystko, by je zepsuć. Fot.: materiały prasowe

on efektem pożądanym przez dorosłych poprawności dzieł dla dzieci, czego jednak odrobiny brakowało, choćby przy tworzeniu "Shreka". O ile ta wytwórnia rzeczywiście jest liderem w tworzeniu produkcji, z których również dorośli czerpią frajdę, o tyle Grinch zdecydowanie nie znajduje się na liście "do ponownego obejrzenia".

Dominika Pietrzak



## FELIETON

## Zatrzymaj świąteczną wdzięczność na dłużej!

Mówi się, że Święta Bożego Narodzenia są magiczne. Wyjątkowe, bo spędzane w atmosferze życzliwości i troski o dobro drugiego człowieka. Staropolskie zwyczaje nakazują nam w tym czasie pogodzić się nawet z największym wrogiem. Nie można bowiem zagniewanym zasiąść do wigilijnego stołu. Należy cieszyć się piękną chwilą i życzyć każdemu wszystkiego dobrego. Faktycznie, taka pozytywna aura może się nam udzielić. Nie warto się złościć, gdy na każdym kroku (w sklepie, w kiosku, w banku) jesteśmy obdarowywani życzeniami: "Zdrowych i wesołych Świąt!". Ba! Nawet zagorzały fani hejtu i złośliwych komentarzy na chwilę zmieniają oblicze i odchodzą od komputera, łamią się oplatkiem!

Z psychologicznego punktu widzenia warto, aby takie zachowania zatrzymać na dłużej. Zamiast złościwością przykrywać swoje lęki i niską samoocenę, lepiej zanurzyć się w całkowicie innym zajęciu, jakim jest uprawianie wdzięczności. Udowodniono, że ludzie są szczęśliwsi wtedy, kiedy codziennie wieczorem dokonują mentalnego bilansu wdzięczności. Polega to na tym, aby ocenić każdy dzień pod kątem tego, co dobrego i miłego nas spotkało. Następnie warto wyrazić za to wdzięczność sobie samemu czy sile wyższej, np. Bogu. Można też nabiegać dziękować ludziom za przysługi czy serdeczne gesty. Związki partnerskie, w których partnerzy wyrażają wdzięczność za oka-

zaną uwagę, spędzony czas, ugotowany posiłek czy pomoc przy pracy, trwają dłużej. Doceniony partner czuje się spełniony, ma poczucie, że jego starania są zauważane. Wbrew pozorom potęguje to w nim chęć czynienia dalszego dobra dla drugiej osoby. Wyżywianie się na kimś (psychicznie, fizycznie, werbalnie) daje złudną przewagę. W pierwszej kolejności pozornie wzrasta samoocena, poprawia się nastroj. Jednakże nie trwa to długo. Ukrywane lęki, obawy i niskie poczucie własnej wartości znów zaczynają doświadczać. Wtedy w poczuciu bezradności nakręca się dalsza spirala nienawiści i hejtu. Osoba stosująca przemoc, krzywdzi drugiego człowieka, bo sama czuje się skrzywdzona, nie ma argumentów, zazdrości innym czegoś, czego sama nie potrafi osiągnąć. Nie bez powodu psychoterapeuci przyrównują uczucie złości do cebuli. Złością, podobnie jak cebulą, wiele łusek, warstw. W samym rdzeniu takiego "emocjonalnego warzywa" znajduje się łęk i beznadzieja. Te emocje boimy się ukazywać na zewnątrz, dlatego kryjemy je za energizującą złością. Nieświadomie wyrażona złość może niszczyć drugiego człowieka.

Trzeba również zdawać sobie sprawę z tego, że wirtualnej przestrzeni nigdy nie pozostaje-

my anonimowi. Kąśliwe komentarze, wyzwiska, obelgi i wulgarny są specyficzną formą przemocy, nazywanej cyberprzemocą. Takie zachowania są karane, zgodnie z obowiązującymi aktualnie przepisami prawa karnego. Jak jeszcze rozpoznać, czy dane zachowanie jest prze-



Każdego roku uczniowie "Chrobrego" angażują się w ogólnopolską akcję "Szlachetnej Paczki". Warto sprawić sobie prezenty przez cały rok, na co dzień. Fot.: "Login"

mocą? Warto zastanowić się, czy jest ono intencjonalne. Oznacza to, że jest to działanie zamierzone, którego celem jest kontrolowanie i podporządkowanie. W takiej relacji sprawca wybiera osobę poziomem słabszą (np. pod względem fizycznym) i wykorzystuje swoją przewagę. Przemoc zawsze narusza czyjeś prawa i dobra osobiste (godność i dobre imię są także naszymi prawami!). Osoba stosująca przemoc powoduje cierpienie i ból (również w wymiarze psychicznym).

Zamiast stosować hejt, nakręcać siebie i innych w spirali

nienawiści, zadbajmy też o swoje samopoczucie. Bądźmy dla siebie uprzejmi, doceniajmy innych za to, co od nich dostajemy. Prze-

stawmy swoje myślenie, czasem okazanie prawdziwych emocji jest zdrowe! Jest lepsze, bo pokazuje, że jesteśmy autentyczni.

Mówienie o swoich emocjach jest zdrowe i wymaga o wiele więcej odwagi niż wypowiadanie w czymś kierunku krytycznej oceny. Dlatego – bądźmy dla siebie dobrzy, nie tylko od święta! Bo- wiem dobro zawsze powraca...

Agata Jankowska,  
psycholog

## KOMENTARZ

## Młodzieżowe Słowo Roku 2018

Już po raz trzeci Wydawnictwo Naukowe PWN zorganizowało plebiscyt na Młodzieżowe Słowo Roku. Propozycji było wiele, od wyboru do koloru! Jednak niekwestionowanym zwycięzcą, który szturmował 1/3 głosów internatów, był... uwaga, uwaga: DZBAN!

Tak, właśnie to słowo zostało okrzyknięte najmłodszym leksemem używanym przez polską młodzież. Jak właściwie zinterpretować to słowo? Kiedy i jak go użyć, aby zachowało swój sens? Oczywiście młodzież nie zaczęła nagle interesować się garnce- stwem i nie wyrabia naczyń do przechowywania np. wody czy soków owocowych.

Na stronie PWN przeczytać możemy, że: "Definicje proponowane przez uczestników naszego plebiscytu wskazują na wieloznaczność i bogactwo skojarzeń tego epitetu". Faktycznie, jest ich bardzo dużo. Większość kojarzy się negatywnie. Określamy nim osobę, która nie



grzeszy inteligencją, jest raczej mało lotna i niezbyt mile widziana wśród towarzystwa. Mówiąc krótko, zwięźle, na temat i cytując korytarzową odmianę łaciny: "No debil".

Ewentualnie możemy też nazwać tak przyjaciela czy przyjaciółkę. Dzban może być również formą piezoczołowego zdrobnienia. Od tego roku śmiało możemy – witając się z dziewczyną/chłopakiem – czule się wtulić i urocz- szepnąć do ucha: "Mój Ty kochany dzbanie". Hmm, ciekawe czy równie miło nastroi atmosferę przy wigilijnym stole.

Według jeszcze innej definicji, nie jest to obraza mocno poważna, raczej zabawna, trochę prowokacyjne określenie. Tutaj uwaga dla kierowników albo będzie włókł się przed wami ślimaczem tempem, to nie wyzywajcie go za kierownicą od najgorszych. Pracujecie nad kulturą osobistą i z godnością, dbałością o pełną poprawność językową, krzyknijcie sobie szczerze: "Jak jedziesz, dzbanie!".

Dominika Pietrzak

## ROZMOWA ŚWIĄTECZNA

## Ewa Ratajczak: "Najlepszymi prezentami były pomarańcze, czekolady, mandarynki, a czasami nawet cytryny"

Święta coraz bliżej. Wielu z nas nie może doczekać się chwili, kiedy zasiądziemy wspólnie do wigilijnego stołu i rozpakujemy prezenty od św. Mikołaja; kiedy podzielimy się oplatkiem i złożymy sobie najlepsze życzenia. Boże Narodzenie to niewątpliwie wyjątkowe święta: wyzwalały w nas pozytywne emocje. Niestety, jednak coraz częściej zatracamy się w materializmie. Zapominamy, że to nie rzeczy powinny być w centrum uwagi Bożego Narodzenia. O tym, jak kiedyś obchodzono ten szczególny okres, postanowiłam porozmawiać z własną babcią. Mam nadzieję, że rozmowa ta skłoni nas do refleksji nad istotą tego Święta.

**Natalia Ratajczak:** Jak kiedyś obchodzono Święta Bożego Narodzenia?

**Ewa Ratajczak:** Dawniej święta Bożego Narodzenia obchodziło się bardzo uroczysto. Cała rodzina spotykała się przy jednym stole zastawiając jedno puste miejsce dla zblakowanego wędrowca. W moim domu zawsze była żywa choinka. Kiedyś nie mieliśmy tak wyszukanych i gotowych ozdób choinkowych. Drzewko świąteczne przystrojano ze ozdobami wykonanymi ze słomy, z bibułek czy papieru. Wieszano na niego małe czerwone jabłka, ciasteczka, cukierki, orzechy. Łańcuchy robione były przez dzieci. Nie było lampek elektrycznych, zamiast tego paliło się świeczeczki. Prze-

ważnie zimą w Boże Narodzenie padał śnieg, było białe, chodziliśmy na sanki... A teraz nie ma śniegu.

**NR:** A co z potrawami wigilijnymi? Czy menu świąteczne różni się od tego sprzed 20-30 lat?

**ER:** Potrawy były przeważnie takie same. Moja mama robiła zupę śledziową, ale nie potrafiłabym ugotować jej tak, jak ona. Tradycja również była zupa grzybowa, pierogi z kapustą i grzybami, kluski z makiem, ryby smażone, śledzie czy również kartofle w mundurkach. Myślę, że wszystkie te potrawy i dzisiaj znajdziemy na stole wigilijnym, one przechodzą z pokolenia na pokolenie.

**NR:** Dzisiaj domeną Bożego Narodzenia są prezen-



Ewa Ratajczak, mieszkanka Gryfic, z chęcią opowiedziała naszym czytelnikom o tradycjach Bożego Narodzenia. Fot.: album rodzinny Ewy Ratajczak

**ty. I to nie były jakieś. Czy kiedyś też przywiązywano do tego tak wielką uwagę?**

**ER:** Oczywiście, ale kiedyś to były drobnostki. Najlepszymi prezentami były pomarańcze, czekolady, mandarynki, a czasami nawet cytryny. Prezenty

nie były kosztowne, ponieważ rodziców nie było na inne stać. Tata sam pracował, w domu było dużo dzieci i musiało starczyć na wszystko. Czasem dostawało się bućki albo jakieś kaptcie, płaszczki, czapkę, kredki do szkoły, zeszyty,

pióra wieczne z taką śmieszną obiadką. W ogóle święta były bardzo uroczyste, nie było żadnych kłótni, rozmów o polityce. Nic, tylko rozmawiało się o Bogu, religii, narodzinach Pana Jezusa.

**NR:** Na pewno obowiąz- kowa była pasterka.

**ER:** Tak, zawsze obowiązkowo chodziło się na pasterkę. Każdy, kto ukończył 10. rok życia i był po I Komunii Świętej, kategorycznie uczestniczył w pasterce. A w czasie adwentu chodziło się na raty do kościoła (o szóstej rano).

**NR:** Czy św. Mikołaj był niegdyś również popular- ny?

**ER:** Mikołaja zawsze grał mój tata. Miał mikołaj- kowy strój i przychodził w wysokich gumowych butach albo krótszych, filcowych. Wyglądał trochę inaczej niż teraz. W ręce miał dużą, zaokrągloną na wierzchołku łaskę. Przy- chodził zawsze z workiem na plecach i kazał nam mówić pociorek i śpiewać piosenki. Zawsze podglądaliśmy, gdzie ten nasz tata jest,

a on się przebierał za Mikołaja.

**NR:** Kolędy śpiewaliście tak razem, rodzinie?

**ER:** Tak, zawsze razem. Najpierw zaczynał śpiewać mój tata, następnie dołączała mama, a później śpiewaliśmy wszyscy razem. Śpiewaliśmy "Lulajże Jezuniu", "Wśród nocnej ciszy", "Gdy się Chrystus rodzi", "Przybieżeli do Betlejem pasterze" czy "Mizerna, cicha stajenka licha". Myślę, że te kolędy i dzisiaj są bardzo popularne.

**NR:** Czy pamiętasz może jakieś tradycje z tamtego okresu?

**ER:** Zawsze przed kolacją wigilijną wystawialiśmy za drzwi wejściowe pusty kosz wiklinowy. Jak Mikołaj przyszedł do domu z prezentami, to najpierw wkładał kilka z nich do kosza i wraz z nim wchodził do mieszkania. Zaś drugiego dnia świąt chodziliśmy do kina na poranki filmowe.

**NR:** Dziękuję za rozmowę.

**ER:** Ja również dziękuję i składam najserdeczniejsze świąteczne życzenia wszystkim czytelnikom.





## LIMERYK OKOLICZNOŚCIOWY – NOWE WYDANIE

[\*\*\*Choinki już ubrane]  
Ryszard Ruciński

Choinki już ubrane  
Ozdoby pozawieszane  
W kuchni świąteczne zapachy  
Pierogi rzućane na blachy  
Nie ma podjadania  
Bo: "To na święta są dania"  
I jeszcze masa sprzątania  
I szopka do pozbijania  
Jeszcze nie kupione prezenty  
Mimo iż sklep już zamknięty  
Ale to wszystko nie męczy  
Nie smuci i nie dręczy  
Bo święta to magiczny czas  
Gdzie każdy kocha każdego z nas



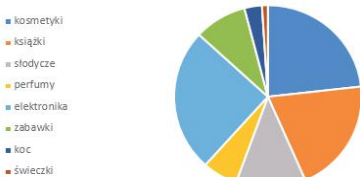
Świąteczne wydanie  
Natalia Ratajczak

Srebrnym blaskiem ziemia się mieni  
W świąteczne dni wszystko się zmieni  
Ustaną spory i kłótnie codzienne  
Na twarzach ujrzymy uśmiechy promienne  
W rodzinnej atmosferze zabrzmią kołody  
Ciche szeptu i donośne gawędy.  
To w nas magia jest zaklęta,  
Podaruj ją więc bliższym na święta  
Tym akcentem świąteczny numer zaczynamy  
I do czytania serdecznie zapraszamy!

## SONDA

### Gryficzanie kupią pod choinkę... sprzęt elektroniczny

Wyniki sondy na temat prezentów kupowanych  
na Święta



Zbliżają się Święta, a co za tym idzie – czas, w którym obdarzamy się drobnymi upominkami. Postanowiliśmy zapytać mieszkańców Gryfic, co podarują bliższym na Święta. W ankiecie wzięło udział sto osób.

Najwięcej respondentów opowiedziało się za sprzętem elektronicznym (25%). Na pozostałych miejscach uplasowały się: kosmetyki (23%), książki (20%), słodycze

(12%), zabawki (9%), perfumy (6%), koc (3%) i świece zapachowe (2%). Okazuje się, że to sprzęt elektroniczny pełni rolę jednego z najbardziej pożądanych i najchętniej kupowanych prezentów świątecznych. Odpowiedzi naszych respondentów pokazują, że skromne, symboliczne prezenty tracą na wartości i powoli zastępowane są droższymi upominkami.

Natalia Ratajczak

## PRZEPIS ŚWIĄTECZNY

### Jak Święta... to pierniczki!



Smakowałyśmy świątecznym są niewątpliwie pierniczki. Fot.: Archiwum

Boże Narodzenie w Polsce to oczywiście choinka, rodzinne koledowanie, prezenty oraz świąteczne potrawy i słodkości. Co roku z radością powracamy do ulubionych dań oraz przepysznych ciast. Oto przepis na nasze ulubione pierniczki. Gwarantujemy, że są pyszne, a przy ich wypieku radości i świątecznego nastroju co niemiara.

#### Składniki (ok. 30 sztuk):

- 2 szklanki mąki pszennej,
- 2 łyżki miodu,
- 3/4 szklanki cukru,
- 1,5 łyżeczki sody oczyszczonej,
- 10 g (1/2 łyżeczki) przyprawy piernikowej,
- 1 łyżka masła,
- 1 średnie jajko (+ dodatkowo 1 jajko do posmarowania),
- około 1/3 szklanki ciepłego mleka.

#### Przygotowanie

1. Mąkę przesiej na stolnicę, wlej rozpuszczony gorący miód i wymieszaj (najlepiej nożem). Ciągłe siekając, dodawaj kolejno cukier, sodę i przyprawę, a następnie masło i jedno jajko.

2. Dolej stopniowo mleko, ciasto ugniataj ręką do stanu, że tak powiem, kruchego. Dalej wyrabiaj ciasto ręką – przez około 10 minut – aż będzie gładkie.

3. Na posypanej mąką stolnicy rozwałkuj ciasto na placki o grubości max. 1 cm. Foremkami wykrajamy pierniczki. Smarujemy je roztopionym masłem i układamy na blasze wyłożonej papierem do pieczenia w odstępach około 2 cm od siebie.

4. Piec w piekarniku nagrzanym do 180 stopni (góra i dół bez termoobiegu) przez ok. 10-15 minut, w zależności od grubości.

Pierniczki możesz ozdobić wedle uznania – smacznego!

### Grzybowa...



Zupa grzybowa ze śliwką. Fot.: Miód Malina Studio,

Sezon na grzybobranie mamy już za sobą. Wielu z nas nie potrafi wyobrazić sobie świąt Bożego Narodzenia bez pierogów z suszonymi grzybkami (podawanymi koniecznie z barszczem). Jednak grzyby możemy wykorzystać na wiele sposobów. Jednym z nich jest przepis na zupę grzybową ze śliwkami.

#### Składniki:

- 15 dag suszonych kapeluszy podgrzybków,
- 3 liście laurowe,
- 3 ząbki czosnku,
- sól, cukier, świeżo mielony pieprz,
- 20 dag wędzonych polskich śliwek bez pestek,
- 4 goździki,
- 2 średniej wielkości cebule,
- 100 ml oleju słonecznikowego,
- 150 ml słodkiej śmietany 36%
- 2 łyżki mąki pszennej.

#### Przygotowanie

1. Grzyby zalewamy 400 ml wody. Dodajemy liść laurowy, przekrojone ząbki czosnku, 1/2 łyżeczki soli i gotujemy przez 15 min. Osobno gotujemy śliwki z dodatkiem goździków i 300 ml wody, przez 10 min. Wylawiamy grzyby, osuszamy, kroimy w cienkie paski; to samo robimy ze śliwkami. Uwaga – zachowujemy oba wywary! Cebule kroimy w drobną kostkę.

2. Rozgrzewamy grubą warstwę oleju słonecznikowego, wrzucamy cebulę i prażymy na złoto, mieszając co jakiś czas drewnianą łyżką, aby była popalona, złota i chrupiąca jak omasta do pyz i pierogów; odsączamy na sicie (odsączony olej zachowujemy do odgrzewania wigilijnych pierogów lub kapusty, bo jest tak cudnie aromatyczny, że szkoda go wylewać).

3. Na tłustej patelni po cebuli przesmażamy przez 2 min śliwki razem z grzybami i cebulką. Przekładamy do garnka, dodajemy bulion z grzybów (nie zlewajmy wszystkiego do dna, ponieważ zawsze jest tam pachnia) oraz wodę ze śliwek, doprawiamy pieprzem i solą.

4. Śmietanę roztrzepujemy z mąką. Po zagotowaniu zupy, cały czas mieszając, wlewamy do niej śmietanę, doprawiamy, nie gotujemy. Podajemy: bez dodatków albo z kaszą jagłaną albo łazankami.

(przepis na zupę grzybową pochodzi z magazynu "Moje Gotowanie", nr 212/2017).

## PRZEPIS NA CHOINKĘ

### Choinka na ostatnią chwilę

W wielu domach tradycja ubierania choinki całą rodziną na kilka dni przed świętami jest praktykowana od pokoleń. Co jednak, jeśli w ferworze przedświątecznej gorączki nie było czasu na kupno odpowiedniego drzewka? Nie wszystkim też odpowiada "żywe" drzewko, nie dość, że niezłomnie przegotowywaliśmy święta (sprzątanie, gotowanie, pieczenie i etc.), to jeszcze trzeba posprzątać igły po Bożym Narodzeniu. Dlatego też coraz większą popularnością cieszą się sztuczne drzewka, ale z drugiej strony... czy nie są one za nudne?

Oto kilka propozycji na nietypową choinkę, taką na ostatnią chwilę (choć może być równie piękną):

**Choinka 1.** Wszystko czego potrzebna do wykonania tego



pomysłu, to chęci i wolne miejsce na ścianie, najlepiej gdzieś przy kominku. Idea jest prosta: zbieramy patyki o różnych długościach, układamy od najmniejszego do największego i przywiązujemy je do siebie sznurkiem. Na koniec gotową konstrukcję podwieszamy na gwoździu na ścianie i ozdabiamy wedle uznania.

**Choinka 2.** Drugi pomysł przypadnie do gustu fanom starych wieszków. Wykonanie jest banalnie proste, metalowe wieszaki rozciągamy i łączymy ze sobą przeplatając w odpowiedni sposób. Na koniec okracamy



lampki choinkowe wokół wieszaków i gotowe. Taką choinkę można zawiesić wszędzie i jest bardzo mobilna.

**Choinka 3.** Trzecia propozycja jest dla osób, które robią wszystko na ostatnią chwilę i z reguły o czymś zapominają. Otóż jedyną rzeczą potrzebną, to drabina. Tak, drabina. Oplatamy wokół niej tańczące i lampki choinkowe, a na nich wieszamy świąteczne ozdoby. Takie rozwiązanie na pewno zaskoczy najbliższych, a i prezenty będzie można łatwo schować.

Ryszard Ruciński

## RANKING

### Ranking utworów muzycznych. Na Święta

Kogo byśmy nie zapytali o najpopularniejszą piosenkę świąteczną, usłyszymy, że "Last Christmas". Okazuje się jednak, że to nie odwieczny hit zespołu Wham! bryluje w sieci.

Miejsce 7.: *Joy To The World*. Najpopularniejszą koleśką w kościele protestanckim.

Miejsce 6.: *Last Christmas*. Zespół Wham!, tego miejscanie trzeba tłumaczyć, chociaż wielu naszych czytelników może zdziwić.

Miejsce 5.: *Happy Xmas (War Is Over)* Johna Lennona. Świąteczna piosenka z głębokim przesłaniem.

Miejsce 4.: *Jingle Bell Rock*. Śpiewany przez B. Helmsa stał się tak bardzo kultowy na całym



świecie, że często używa się go w reklamach, np. Coca Coli czy Pepsi.

Miejsce 3.: *Let It Snow*. Dean Martin i jego słynny utwór, na sam tytuł mięknie serduszek.

Miejsce 2.: *Stille Nacht, Heilige Nacht* (ang. *Silent Night*,

pl. *Cicha noc*). Jakże zaszczytne drugie miejsce dla najpiękniejszej kołody.

Miejsce 1.: *All I Want For Christmas Is You*. Mariah Carey, nie dodać nic ująć, duch świąt i piękne przesłanie, zdecydowanie *number one*.

Paulina Kruza



## INFORMACJA

# Mikołajki na Sportowo 2018

„Mikołajki na Sportowo” wpisały się do cyklicznych, corocznych wydarzeń z życia Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami

Dwujezycznymi im. Bolesława Chrobrego w Gryficach. W tegorocznych rozgrywkach uczestniczyły klasy I i II. Sportowa zabawa odbyła

się 5 grudnia br.

Uczniowie rywalizowali ze sobą w różnych, nietypowych potyczkach: wyścigu reniferów, bitwina śnieżki, w

rzutach workiem prezentów i rzutem ringo. Interesującym starciem był mecz siatkówki (rozegrany pomiędzy uczniami a nauczycielami). Choć pojedynek był bardzo wyrównany, to nauczyciele zwyciężyli.

W ogólnej klasyfikacji tegorocznych mikołajek na pierwszym miejscu znalazła się klasa Ic z wynikiem 70 pkt.; zaraz za nimi uplasowała się klasa IIb z wynikiem 68 pkt.; a trzecie miejsce zajęła klasa IIe. Podczas sportowych potyczek wyłoniono również najładniejszą Śnieżynkę oraz Mikołaja.

Dodatkową atrakcją były tematyczne – zależne od profilu klasy – stoiska edukacyjne. Uczniowie mieli okazję wziąć udział w zabawach edukacyjnych w formie: quizów, rebusów z przedmiotów matematycznych, biologicznych czy też geografii. Poprawne odpowiedzi były nagradzane słodyczkami. Swoje stoisko zorganizowało również miniprzedsiębiorstwo „BioBee” z „Chrobrego”. Publiczność mogła zapoznać się z celami firmy oraz zakupić wysmienity miód.

Mikołajki w wersji sportowej były niewątpliwie interesującym i skutecznym sposobem na promocję profilów szkoły, zdrowego trybu życia i dobrej zabawy. Strony, niezależnie od wieku, mogły



zmierzyć się z własnymi trudnościami i rozwijać umiejętności pracy w grupie. Spotkanie było również wprowadzeniem w świąteczny nastrój.

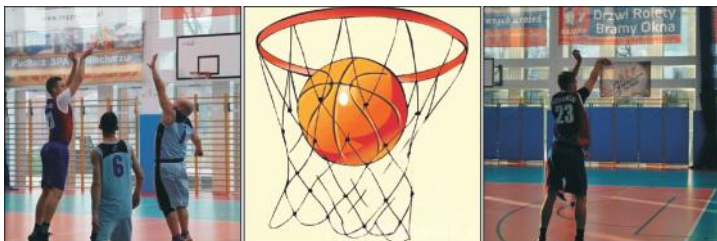
Alicja Brzóska  
Bartłomiej Pachocki

## WYWIAD

## Gracjan Szczepkowski: „Koszykówka nie tylko uczy gry zespołowej, ale także buduje charakter”

Większość chłopców interesuje się piłką nożną. To ten sport często trenują. Jest to dość popularna i powszechna dyscyplina sportowa w tych czasach. Gracjan Szczepkowski – uczeń klasy 2b (prawniczo-medialnej) Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujezycznymi im. Bolesława Chrobrego w Gryficach – już w szkole podstawowej zafascynował się piłką koszykową. Ta pasja trwa do dziś. Na bieżąco śledzi życie oraz postępy swoich sportowych idoli.

Z Gracjanem Szczepkowskim rozmawia Agnieszka Krupecka



Z numerem 23. – Gracjan Szczepkowski. Koszykówka ma za sobą stosunkowo krótką historię. Za datę powstania koszykówki uznaje się 21 grudnia 1891 roku, a za jej twórcę – Jamesa Naismitha. Naismith był protestanckim pastorem i amerykańskim nauczycielem wychowania fizycznego. Pastor wymyślił nową grę zespołową w odpowiedzi na konkurs rozpisany przez pedagogów szkoły w Springfield. Jego organizatorzy poszukiwali nowej dyscypliny, która utrzymywałaby formę fizyczną młodzieży w czasie semestru zimowego. Fot.: „Login”. Graf.: Archiwum

**Agnieszka Krupecka:** Od czego zaczęła się Twoja przygoda z koszykówką? Co Cię w niej najbardziej zainteresowało?

**Gracjan Szczepkowski:** Moja przygoda z koszykówką zaczęła się w V klasie szkoły podstawowej. Przeglądając internet, przypadkowo zobaczyłem filmik z najlepszymi akcjami LeBrona Jamesa – bardzo mnie to zainteresowało. Od razu chciałem grać podobnie i być drugim LeBronem. Dzień później poszedłem na boisko. I tak się zaczęło.

**AK:** Ćwiczyłeś samodzielnie czy dołączyłeś do jakiegoś klubu sportowego i tam zaczęłaś trenować?

**GS:** Z początku grałem sam na boisku. Później dołączyli do mnie moi koledzy z klasy i razem uczyliśmy się grać. Każdy oglądał różne filmiki, a potem uczyliśmy się nawzajem.

**AK:** Czyli nigdy nie trenowałaś w żadnym klubie?

**GS:** W gimnazjum trenowałem w klubie Bombardier Szczecin. Niestety, pod koniec trzeciej klasy musiałem zrezygnować z powodów zdrowotnych. Teraz gram trzeci sezon w gryfickiej lidzie koszykówki, która odbywa się w Gryf Arenie.

**AK:** Trenujesz już kilka lat, więc z pewnością masz jakieś osiągnięcia, którymi możesz się pochwalić.

**GS:** Myślę, że moje osiągnięcia to nie tylko moja zasługa, ale także moich kolegów, którzy zawsze mnie motywowali i to z nimi wygrałem różne turnieje koszykówki ulicznej, zwanej

Street ball. Tam zdobywałem różne nagrody indywidualne. Zespołowo doszliśmy do półfinału wojewódzkiego w koszykówce szkolnej. Pamiętam, że wtedy trafiałem bardzo ważny rzut za trzy punkty, które były bardzo ważne dla naszego awansu.

**AK:** Miło słyszę, że masz osoby, które wspierają Cię w tym, co robisz. Wcześniej wspomniałaś, że musiałeś zrezygnować z trenowania w klubie z powodu problemów zdrowotnych. A czy zdarzyło Ci się mieć jakieś przerwy przez mniej lub bardziej poważne kontuzje?

**GS:** Akurat na kontuzję zawsze byłem odporny. Może raz czy dwa zdarzyło mi się skrócić kostkę lub wybić palec. Fizycznie byłem bardzo dobrze przygotowany do gry, a powodem mojej przerwy od gry na wyższym poziomie była choroba, przez którą musiałem odpuścić trenowanie. Została mi gra w lidze oraz w szkolnej drużynie koszykówki.

**AK:** Jak dużo czasu poświęcasz na swoją pasję?

**GS:** 3-4 razy w tygodniu w Gryf Arenie, gdzie ten czwarty raz jest zazwyczaj meczem. W okresie wiosennym i letnim korzystam z dostępnego boiska do koszykówki w parku miejskim i tam trenuję samodzielnie lub z kolegami.

**AK:** Czy masz kogoś, na kim się wzorujesz? Kto jest dla Ciebie największą inspiracją do gry?

**GS:** Oczywiście. Tą osobą jest LeBron James, który nie tylko jako zawodnik, ale jako człowiek

jest dla mnie wielką inspiracją od początku mojej przygody z koszykówką. Zawsze chciałem być jak on, a to, co robi na boisku w wieku 33 lat... jest po prostu niesamowite!

**AK:** Czy wiesz, że tym sportem swoją przyszłość? Czy planujesz odłożyć koszykówkę tylko jako hobby i sposób na spędzenie wolnego czasu?

**GS:** Myślę, że zostanie to już tylko moim hobby, sposobem na spędzenie wolnego czasu. Będę to robił dla siebie i zawsze będę miał coś wspólnego z koszykówką, nawet przez oglądanie rozgrywek.

**AK:** Na koniec, czy zachęciłbyś naszych czytelników do gry w koszykówkę? Być może ktoś będzie chciał spróbować swoich sił w tym sporcie.

**GS:** Pewnie, że tak. Bardzo zachęcam do gry w koszykówkę, ponieważ nie tylko uczy gry zespołowej, ale także buduje charakter. Mało osób w Polsce to robi, większość gra w piłkę nożną, a przecież koszykówka to wspólna sport. Wystarczy tylko spróbować. Mam nadzieję, że nasza rozmowa zachęci choć kilka osób do grania w koszykówkę. Szczególnie zachęcam, spróbujcie swoich sił w tym sporcie, nie nie tracicie. Poza tym, jak to się mówi, sport to zdrowie.

**AK:** Bardzo dziękuję Ci za poświęcony czas. Życzę Ci dalszej determinacji, abyś mógł czerpać z koszykówki tylko radość.

**GS:** Również bardzo dziękuję. Pozdrawiam całą redakcję i czytelników „Logina”!

## INFO

## GŁOSUJ NA EDYTĘ!

Edyta Bielska, uczennica Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujezycznymi im. Bolesława Chrobrego w Gryficach, została nominowana w kategorii „Sportowiec Junior” (powiatu gryfickiego) w plebiscycie „Głosu Szczecińskiego”. Na Edytę można głosować: wyślij SMS o treści GSD.23 pod numer 72355 (koszt ok. 2,50 PLN). Termin głosowania mija 21 grudnia br. Red.



## INFO

## Grand Prix Powiatu Gryfickiego w Biegach Przełajowych 2018

Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujezycznymi im. Bolesława Chrobrego w Gryficach stanęli na podium w Grand Prix Powiatu Gryfickiego w Biegach Przełajowych. Na drugim miejscu uplasował się Patryk Michalski z klasy IIe, zaś Paulina Barczak z klasy IIa dobiegła do mety na trzecim miejscu.

Gratulujemy sukcesu i życzymy jeszcze szybszych biegów.

Red.



Tegoroczne Grand Prix odbyło się 6 grudnia br. Impreza była świetną okazją, by spędzić mikołajki na sportowo. Fot.: LO „Chrobry”